10 GR

Warszawa, wtorek 3 maja 1938 r.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr 20 Rok I

NOWA RZECZPOSPOLITA

Demaskujemy Gdańsk

Teror i kupowanie „polskich dusz"

Święto 3-go maja w zhitleryzowanym Gdańsku

(Od naszego specjalnego korespondenta)

Zamieszczamy dziś czwartą z kolei korespondencję z Gdańska, którą otrzymaliśmy od naszego wysłannika. Jest ona nie mniej rewelacyjna od poprzednich, a ze względu na aktualność tematu (obchód 3-go maja) — zasługuje na specjalnie uważne przeczytanie i... przemyślenie.

REDAKCJA

Gdańsk, w kwietniu.

W Gdańsku aresztowano i uwięziono dwóch funkcjonariuszów służby celnej.

Gdy usiłowałem dowiedzieć się: „za co?", posłyszałem niezwykle charakterystyczną odpowiedź: **„Za to, że byli zanadto ciekawi i nie pilnowali swoich spraw!..."** Cynizm tego powiedzenia mówi sam za siebie.

Gdy zaś **ze źródeł najbardziej wiarogodnych i autorytatywnych** postarałem się zaczerpnąć dokładnych informacji o tej sprawie, dowiedziałem się, **że zatrzymani nasi celnicy byli znani ze wzorowego spełniania swych obowiązków.** Więc to właśnie boleśnie kłuło w oczy miejscowe organy NSDAP. — Stąd też to nagłe aresztowanie. Jak poinformowano mnie na miejscu, **może ono potrwać bardzo długo,** przeciągnąć się w nieskończoność, co niewątpliwie nie będzie korzystne dla zdrowia polskich celników!

W Gdańsku aż nazbyt dobrze są znane sposoby i sposobiki wydobywania zeznań!

Hitlerowiec rozmawia z Polakiem...

i z miejsca zostaje wydalony z szeregów partii!

Przed paroma dniami zdarzył się taki „zabawny" wypadek. Polak-gdańszczanin, dość nawet zgermanizowany, i nota bene należący od dawna do partii narodowo-socj., z „dumą" nawet noszący mundur hitlerowski, spotkał zupełnie przypadkowo jednego z polskich działaczy. Wywiązała się rozmowa na tematy w 100 proc. obojętne.

Spotkanie nastąpiło w publicznym lokalu, odwiedzanym licznie przez najlojalniejszą ludność niemiecką. Hitlerowiec rozprawiający o czymś z Polakiem „wpadł w oko" agenta „Gestapo", **których jest pełno w Gdańsku.**

Skutek był natychmiastowy. Już następnego dnia pechowego hitlerowca pociągnięto do odpowiedzialności i **wyrzucono z partii.** Mało tego, zdegradowany — **zniknął z terenu wolnego miasta w bardzo dziwnych okolicznościach,** które najwyraźniej świadczą o wywiezieniu go do Prus Wschodnich, do jednego z miast, posiadających „pewne" więzienie.

Porwanie to miało na celu kontynuowanie dalszych „badań", lecz już poza obrębem Gdańska.

Wypadek ten nie jest bynajmniej odosobniony!

3-ci maj i teror
Sprawy zakulisowe

Zbliża się 3 maj; ale Polacy gdańscy oczukują go z prawdziwym lękiem, **spodziewając się nowej fali represji za okazywanie uczuć patriotycznych.**

W prasie polskiej ukazywały się już co prawda wzmianki na wołające gdańszczan do „uroczystego obchodzenia narodowego święta na całym obszarze wolnego miasta i do wywiesza nia (oczywiście) flag polskich"... Lecz podobna propaganda 3-cio

(Dokończenie na str. 2-ej).

Jasno i otwarcie

Głos pośród zgiełku

(wilk) Właściwie, ściśle mówiąc, ładnie onegdaj było w gmachu sejmowym. Po półtrzecia roku, coś jakby zaskowytało wśród starych murów. Instytutu Maryjskiego. — Resztki starodzewia muskane nieśmiało słonkiem i zachęcane, aby się znów zazieleniły, ze zdziwieniem wysuwały konary w stronę dawnej siedziby Związku Ludowo - Narodowego, a potem Stronnictwa Ludowego, skąd dolatywał wrzask, rejwach i harmider. Co to? Dlaczego?

Resztki sędziwego ogrójca pomną przecież dolatujący ongiś z okien tych zgiełk roznamiętnionych poszukiwaniem jakiejś prawdy, jakiejś wytycznej wspólnej, która by spór zakończyła i powiodła ku celom umiłowanym. Po chwilach rozterki, busola odnaleziona wracała harmonię, a z nią siłę części społeczeństwa zorganizowanego ku osiągnięciu dóbr najwyższych dla narodu i państwa.

Ale harmider wstrząsający strupieszałymi ze starości murami, odbiegał tym razem, różnił się natężeniem, mocą rozsierdzonych impulsów od zwad minionych. Ongiś chodziło o zwycięstwo własnych dogmatów w wyścigu z innymi stronnictwami, o wynalezienie najtrafniejszych dróg rozwojowych. Dziś zwarły się ze sobą bezpośrednio. instynkty tryumfu i rozpaczy.

Bo przecież rzeczą jest jasną, że w zażartym spięciu namiętności, nie chodzi o samych tylko Żydów, masonów, o udział wyobrażeń chrześcijańskich w budowie życia publicznego, o taki, czy inny stosunek do ogromu zagadnień związanych z istniejącym stanem rzeczy, który wyłącza wszelką myśl niezależną od wpływu na losy narodu. Gdyby tego rodzaju wątpliwości i bodźce były kiedykolwiek dotąd istotnie dźwignią poczynań owych ludzi, to przecież nie byłoby to wszystko poprzestawało na deklamacjach oderwanych, lecz byłoby od samego początku łączyło się, wiązało i organizowało, aby urzeczywistnić, jak ongiś... cele umiłowane. Tego wszystkiego nie było.

Dopiero gdy na jesieni z. r. nastał problemat trwałego przydziału władzy na przyszłość, wtedy dopiero nastał również problemat selekcji, doboru. Nie gwoli służby dla pewnych idej naczelnych, lecz gwoli wygodnego zagospodarowania się na placówkach zdobytych. A że w tej potrzebie jedni drugich nabrali i wysiodłali, to jest to już naturalna kolej rzeczy, jak w każdej przygodzie rozgrywającej się w zasięgu osobistych rozgrywek i gierek.

I w taką to atmosferę, w ten zgiełk padł głos wielkiego obywatela, piastuna nieskazitelnej i nieskażonej myśli wolnościowej.

Ignacy Paderewski nawołuje do opamiętania, wprost błaga o rozwalenie muru sobkostwa i zapoczątkowanie ery pojednania.

Gdzież tam. Oni nie mają na te rzeczy czasu; oni za łby się wodzą...

Za „honor" trzeba płacić

Afera księgi zasłużonych

Zasłużyła na kryminał

Wielu zamożniejszych mieszkańców Warszawy otrzymywało w ostatnich czasach prospekty z zawiadomieniem, że: „w najbliższych dniach odwiedzi Szanownego Pana nasz przedstawiciel w celu poinformowania Go o wzniosłych zadaniach naszego wydawnictwa".

Istotnie po jakimś czasie zjawiało się 2 panów robiących wrażenie solidnych dżentelmenów, z których jeden, Bolesław Ordon - Świderski tytułował się redaktorem, drugi zaś Wojciech Krysa — dyrektorem.

Pokazywali spis rodów, które już zamówiły swoje wspomnienia w księdze genealogii. Każdy ród zajmować miał w księdze pełną stronicę z fotografiami „zasłużonych". Do największych zasług, koniecznych zresztą, aby uzyskać prawo znalezienia się w księdze, było urodzenie w Warszawie. Zresztą można było urodzić się i gdzie indziej, byle tylko ktoś z rodu pochodził z Warszawy. Choćby pradziadek albo dziecko.

Wpisowe kosztowało 12 złotych, honorarium autorskie 30 groszy od słowa. Naiwnych znalazło się wielu. Płacili honoraria, wpisowe, dawali fotografie.

Gdy „Genealogia" nie ukazywała się dość długo, niektóre osoby doszły do przekonania, że mają do czynienia z oszustami i zwróciły się do policji. Wszczęto dochodzenie i obaj spryciarze, zresztą legitymujący się prawdziwymi nazwiskami, zostali aresztowani. Krysa był już karany za podobny album „młodocianych talentów".

„Pięść Adolfa Hitlera stała się pięścia bożą"

Pogaństwo czcicieli Führera

BERLIN, 2.4. Służalstwo pogańskich hitlerowców nie ma granic i nie cofa się nawet przed bluźnierstwami.

Osławiony Julius Streicher obwieszcza we Frankfurcie n. Menem: „Bóg pobłogosławił Adolfowi Hitlerowi i jego dziełu, Bóg był i jest z tymi, o których się często mawiało, że nie mają wiary! **Bóg był z nami i Wodzem!"**

Jeszcze dalej idzie przywódca frontu pracy Ley, mówiąc w Bonn: „Na tej ziemi **wierzę jedynie w Adolfa Hitlera. Wierzę w niego oraz w Boga** i Pana, który mię stworzył i nami kieruje, i **wierzę, iż Bóg ten zesłał nam Adolfa Hitlera".**

Marszałek Goering w mowie wygłoszonej 8 kwietnia w Berlinie mówił, że **połączenie Austrii z Rzeszą było misją zwierzoną Wodzowi przez Opatrzność i „dlatego Hitler urodził się w Austrii".**

Koroną jednak wszystkich bluźnierstw są chyba następujace słowa w „Deutsche Volkskirche": „W Niemczech 20-go wieku **pięść Adolfa Hitlera stała się pięścią boża, a żołnierze Trzeciej Rzeszy, wkraczający do Austrii, są obrońcami Boga.** Dlatego, kto w imię jakichkolwiek teologij z nami się nie połaczy, popełnia cieżki grzech"

Podaliśmy tylko kilka przykładów dla scharakteryzowania sytuacji. Faktów takich są dziesiatki i setki! (KAP)

Likwidacja firmy do własnej kieszeni

Pomysłowy zarządca „zlikwidował" 15.000 zł

KATOWICE, 2.5. Naczelnik sądu grodzkiego w Katowicach dr. Patek, sprawujący nadzór nad mianowanymi przez sąd zarządcami firm, znajdujących się pod nadzorem lub w stadium upadłości, zauważył brak sprawozdań od zarządcy masy upadłości firmy „Herkules" oraz „Górnośląskie Zakłady Bankowe". Emanuela Świtały z Katowic (Kościuszki 44).

Zarządzona przez dra Patka kontrola dała sensacyjne wyniki, okazało się bowiem, że Świtała likwidował te firmy do własnej kieszeni i sprzeniewierzył na szkodę wierzycieli ok. 15.000 zł ze szczupłych mas upadłościowych. By udaremnić ściganie go za to przestępstwo i uniemożliwić przeprowadzenie dowodu winy Świtała akta tych firm sprzedał na makulaturę.

Pomysłowego zarządcę osadzono w więzieniu.

—

Olbrzymi pożar na Śląsku
15 milionów koron strat

Olbrzymi pożar objął kilka budynków cegielnianych. Na ratunek przybyło 29 straży ogniowych z całego Śląska i Moraw, akcja tych straży trwała 12 godzin. Pomimo to niewiele zdołano uratować, straty są ogromne, w przybliżeniu wynoszą one około 15 milionów koron.

W czasie akcji trzech robotników uległo bardzo ciężkiemu poparzeniu.

Olbrzymi pożar pozbawił pracy 300 robotników.

Teror i kupowanie „polskich dusz"

(Dokończenie ze str. 1-ej)

majowego święta stawia naszych rodaków mieszkających w Gdańsku w niezwykle trudnej sytuacji.

Polacy gdańscy niewątpliwie sercem są z nami. **Ale wobec szalejącego hitlerowskiego teroru, który starannie maskowany, niewątpliwie jednak istnieje** — trudno jest połączyć ukazywanie nastrojów patriotycznych z **bezpieczeństwem własnym i swoich bliskich.**

I to trzeba zrozumieć! — Już dziś. w przeddzień 3-ciomajowego święta, narodowo - socjaliści dają znać o sobie.

W Gdańsku jest publiczną tajemnicą, **iż istnieje formalny zakaz wywieszania polskich flag! Formalny zakaz!**

O istnieniu jego, wszyscy Polacy, mieszkańcy Wolnego Miasta są informowani przez członków NSDAP. — Są po prostu sporządzone imienne listy Polaków — z ich adresami.

Hitlerowcy „goście"

Po Gdańsku i okolicy mkną samochody pełne mundurowych hitlerowców z **„bronią honorową" (ehrenwaffe) u pasa...** — I dziwna rzecz — **przed każdym polskim domem wysiada kilku uzbrojonych członków** NSDAP.

Hitlerowcy „odwiedzają" Polaków i „tłumaczą", **że 3-go maja „nie wypada manifestować" swych polskich uczuć narodowych — to by obraziło Führera!"**

Kierownik polityczny odwiedzającej grupy mówi na odchodnym tonem groźby: **„Chciałbym widzieć takiego, co wywiesi obcą flagę!"**

Następnie mili goście **wstępują do gospodarza, właściciela kamienicy, Niemca.** — On w lot rozumie o co im chodzi: **lokator, który wywiesi wbrew zakazowi polską flagę straci natychmiast mieszkanie! — Ale nie tylko mieszkanie — będą bowiem sporządzone specjalne listy polskich „szowinistów".**

Taki jest w Gdańsku **tegoroczny program „obchodów 3-ciomajowych".**

To są niejako kulisy — odwrotna strona medalu. — Intencje hitlerowców są oczywiste, chodzi im o wydarcie gdańszczanom jeszcze jednej więzi łączącej ich z Macierzą.

600 Polaków w mundurach hitlerowskich

O tym, jakie nasilenie przybrała w Gdańsku antypolska propaganda może posłużyć najlepiej fakt, że w ciągu marca i kwietnia rb. wstąpiło do partii hitlerowskiej ponad 600-set rdzennych Polaków, z czego połowa jest zatrudniona w polskich instytucjach!

W Gdańsku wkłada się mundur hitlerowski dla chleba. lub dla ratowania życia i zdrowia. Gdańscy narodowi - socjaliści stosują najbardziej wyszukany teror pod wszystkimi postaciami.

„Kupowanie polskich dusz"

Znane też są wypadki kupowania dusz polskich **za pieniądze.** — Nawet przed tego rodzaju „propagandą" nie cofa się już NSDAP

Dezerterzy - hitlerowcami!

W Gdańsku najbardziej zagorzałymi **zwolennikami reżimu** hitlerowskiego są **zbiegli z Polski dezerterzy i przestępcy, którzy na terenie Wolnego Miasta znajdują „opiekę" — mundur i broń!**

I ci, którzy nie chcieli służyć w wojsku polskim z prostego tchórzostwa — **paradują** bezkarnie po Gdańsku ze swastykami na ramieniu **jako** hitlerowcy — **zaprzedani wrogiej Polsce idei.**

Gdzież sens, gdzie logika?!

GEORG HUMPREY

10 świadków w procesie prof. Cywińskiego w drugiej instancji

Obrońcy prof. Cywińskiego zgłosili wniosek sądowi apelacyjnemu o powołanie na rozprawę drugiej instancji 10 świadków i jednego biegłego prof. un. Stefana Batorego w Wilnie.

Na liście znajduje się red. Cat Mackiewicz z Wilna, prof. Marian Zdziechowski, prof. Pigoń oraz prof. Kościałkowski.

Sprawa ewentualnego powołania tych świadków rozstrzygnięta będzie na posiedzeniu gospodarczym sądu apelacyjnego. w bieżącym tygodniu.

Prof. Marian Zdziechowski wysłał w tych dniach list do marsz. Rydza - Śmigłego z prośbą, aby marsz. interweniował w sprawie zwolnienia z więzienia chorego docenta Cywińskiego.

W tej samej sprawie również listownie zwrócił się prof. Władysław Studnicki do p. marsz. Piłsudskiej.

„Gdy klucze znalazły się w rękach niemieckich..."

Pod tym tytułem ukazał się w **„Kurierze Warszawskim"** rewelacyjny artykuł gen. Wł. Sikorskiego omawiający sytuację Czechosłowacji po „Anschluss"ie".

Ze względu na wyczerpujące, a zwięzłe zarazem ujęcie tematu, precyzyjną jasność myśli i sensacyjne dane — artykuł ten przedrukowujemy w całości.

„Włączenie Austrii do Niemiec pogorszyło znacznie położenie Czechosłowacji pod względem strategicznym.

DECYDUJE — POGOTOWIE WOJENNE NIEMIEC

Granice tego państwa z Niemcami zamykały przed Anschlussem trudno dostępne góry i to na całej ich długości, dochodzącej do 1.539 klm. Zorganizowanie poważnej linii obronnej było więc w Czechach rzeczą względnie łatwą. Dzisiaj granice te stanęły otworem od południa. W ręku niemieckim **znalazły się klucze od bramy, wiodącej w głąb doliny morawskiej. Nic przeto dziwnego, że wojska niemieckie, skoncentrowane w liczbie poważnej w Austrii, pod dowództwem generała von Bocka, autora anti-czeskich planów wojennych, budzą niepokój. W tej chwili losy pokoju i wojny zależą przede wszystkim od pogotowia wojennego Niemiec".**

„STALE NA STOPIE WOJENNEJ"...

Obecnie zatem więcej, niżeli kiedykolwiek, interesuje nas pytanie, czy Wielkie Niemcy są już przygotowane całkowicie do podjęcia i przeprowadzenia nowej wojny.

Ich armia lądowa składa się dzisiaj z 13-TU KORPUSÓW. UTRZYMYWANYCH STALE NA STOPIE WOJENNEJ. Bardzo drobne różnice liczbowe, jakie zachodzą pomiędzy stanem pokojowym a mobilizacyjnym, dadzą się usunąć i szybko i łatwo w razie mobilizacji faktycznej. ARMIA TA LICZY OKOŁO 850.000 LUDZI.

SPOŚRÓD ISTNIEJĄCYCH 37 DYWIZJI CZTERY SĄ ZMOTORYZOWANE. ISTNIEJĄ RÓWNIEŻ TRZY DYWIZJE PANCERNE, ZORGANIZOWANE W ODRĘBNY KORPUS, KTÓRY, W POŁĄCZENIU Z WOJSKAMI ZMOTORYZOWANYMI, TWORZY SAMODZIELNĄ GRUPĘ UDERZENIOWĄ. Jej to zadaniem miałoby być szybkie, ba druzgocące roztrzygnięcie przyszłej wojny, która ze względu na różne okoliczności, musi być dla Niemiec krótka.

3000 SAMOLOTÓW — 160.000 LUDZI

Niemiecka armia powietrzna, złożona z przeszło DWUSTU ESKADR, LICZY BEZ MAŁA 3.000 SAMOLOTÓW. Liczba wojsk lotniczych, łącznie z formacjami przeciwlotniczymi oraz służbami dochodzi do 160.000 LUDZI. Fabrykacja lotnicza postawiona jest na poziomie wysokim. A obrona przeciwlotnicza, złożona z pułków przeciwlotniczych, jest zorganizowana w sposób wzorowy

BRAK OFICERÓW I... REZERW

CAŁA TA MASA ZBROJNA POSIADAĆ BĘDZIE WKRÓTCE CIĘŻAR GATUNKOWY OLBRZYMI. Zgruchotać będzie zdolna już w pierwszym impecie niejedną poważną zaporę. NA RAZIE JEDNAK BRAK JEJ SPOISTOŚCI I ZWARTOŚCI. Ostatnio powiększyła się ona o 7 dywizji austriackich, 1 brygadę mieszaną i 1 dywizję rezerwową, czyli o 50.000 ludzi. Armia niemiecka potrzebuje jeszcze czasu dla skonsolidowania ostatecznego, bez którego trudno prowadzić wojnę nowoczesną.

ODCZUWA ONA DOTYCHCZAS BRAK DOTKLIWY OFICERÓW I PODOFICERÓW ZAWODOWYCH. A NADE WSZYSTKO BRAK WYSZKOLONYCH REZERW. JEJ FORMACJE ODWODOWE SĄ W STOSUNKU DO WOJSK PIERWSZEJ LINII BARDZO WĄTŁE I SŁABE.

Składają się one z trzech pułków artylerii ciężkiej i z około 10 batalionów czołgów, oraz z kilku zmotoryzowanych grup wywiadowczych. — GDYBY ZATEM RACHUBY NA SZYBKIE ZAKOŃCZENIE WOJNY, PRZY POMOCY BRUTALNEGO UDERZENIA DYWIZJI PANCERNYCH ZAWIODŁY, WÓWCZAS JEJ WYNIK BYŁBY DLA NIEMCÓW WĄTPLIWY.

CZESI BĘDĄ WALCZYĆ DO OSTATKA

Wojna hiszpańska natomiast podnosi walory obrony. NA CZOŁGI I BROŃ PANCERNĄ ZNALEZIONO JUŻ ANTIDOTUM SKUTECZNE. Pod jego wpływem wiara w siłę druzgocącą dywizji pancernych zmalała niepomiernie. ROZWIAŁ SIĘ MYT O WOJNIE ZWYCIĘSKIEJ A KRÓTKO TRWAŁEJ.

Formacjom pancernym oprzeć się może skutecznie wojsko. OŻYWIONE DOBRYM DUCHEM, zaopatrzone należycie w broń przeciwtankową i BIJĄCE SIĘ NA WŁASNYM ZORGANIZOWANYM DLA TEGO CELU TERENIE.

Otóż Czesi niewątpliwie zdecydowani są na stanowczą obronę swej niepodległości.

Kto by sądził, że w razie ataku na ich kraj powtórzą się wydarzenia austriackie, ten POPEŁNIŁBY OMYŁKĘ zasadniczą. WALCZYĆ ONI BĘDĄ Z BRONIĄ W RĘKU, CHOCIAŻBY BYLI ZMUSZENI ZAMKNĄĆ SIĘ W OBRĘBIE CZECH RDZENNYCH.

POMOC SOWIECKA

Czechosłowacja posiada w razie wojny z Niemcami dwóch sojuszników: Francję i Rosję sowiecką.

Trudności, na jakie natrafiłyby lądowe wojska sowieckie, idące na pomoc Czechom, są oczywiste. Wprawdzie Stalin miał się ostatnio przechwalać, że w wypadku potrzeby, wojska te utorują sobie drogę siłą, lecz MY MOŻEMY POZOSTAWIĆ POZA NAWIASEM POTĘGĘ LĄDOWĄ ROSJI.

FORMALNIE jest ona istotnie imponująca. Bo liczy około 100 dywizji piechoty, w tym 60 proc. aktywnych i do 40 dywizji kawalerii. Atoli OPINIE FACHOWCÓW, CO DO WARTOŚCI REALNEJ TEJ ARMII, SĄ WYRAŹNIE PODZIELONE.

Pozostaniemy więc jedynie przy armii powietrznej, dysponującej około 4500 samolotami. A nie zapominajmy, że LOTNICTWO SOWIECKIE WYKAZAŁO W WOJNIE HISZPAŃSKIEJ ZALETY PIERWSZORZĘDNE.

SOJUSZ Z FRANCJĄ

O wiele ważniejsze wszakże dla bezpieczeństwa Czechosłowacji jest jej sojusz z Francją. STANOWISKO FRANCUSKIE JEST W TEJ SPRAWIE ZNANE. Związana jest ona obecnie jak najściślej z Wielką Brytanią. Siły zbrojne tych dwóch imperiów są po ostatnich obradach francusko-angielskich zjednoczone.

Po stronie tego bloku znajduje się przewaga zdecydowana zasobów materialnych i moralnych, przewaga surowców i przemysłowa. Z BLOKIEM TYM KANCLERZ HITLER NIE BĘDZIE SZUKAŁ WOJNY.

Jak się jednak zdaje, Niemcom nie zależy na rozbiorze Czechosłowacji. Już wśród warunków ewentualnego porozumienia Wielkiej Brytanii z Niemcami, jakie ogłoszono po wizycie lorda Halifaxa w Berlinie, znajdowało się żądanie, by Anglia nie sprzeciwiała się reorganizacji państwa czechosłowackiego w duchu federacyjnym. ALE I REORGANIZACJA TAKA WYDATNIE PRZECIEŻ MUSIAŁABY OSŁABIĆ SPOISTOŚĆ PAŃSTWA.

Zjazd w Wilnie asystentów szkół akademickich

WILNO, 2. 5. Wczoraj w Wilnie rozpoczęły się 2-dniowe obrady zjazdu Związku Stow. Asystentów Szkół Akademickich R. P.

Obrady poprzedziło w godzinach porannych nabożeństwo w Ostrej Bramie.

W godzinach południowych w auli kolumnowej USB nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu, w godzinach popołudniowych odbyły się obrady.

Na zjazd przybyło przeszło 30 delegatów ze wszystkich miast uniwersyteckich Polski.

Maruszeczko przed sądem
Psychiatrzy mają głos

Na dzisiejszej rozprawie w stołecznym sądzie apelacyjnym, gdzie zasiąść ma ponownie na ławie oskarżonych groźny bandyta Nikifor Maruszeczko, skazany na karę śmierci, zgłoszone mają być przez obronę wnioski o zbadanie jego stanu poczytalności przez 3-ch biegłych psychiatrów.

Jak wiadomo, sam Maruszeczko powołuje się na zamroczenia na tle epileptycznym.

Cała Francja stanie

w obronie Czechosłowacji

Pierwsze następstwa sojuszu

Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 2.5. Z jakielkowiek strony podejść do konferencji londyńskiej, na pierwszy plan wybija się ścisła współpraca wojskowa francusko-angielska, rozciągnięta nawet na zagadnienia gospodarczo - finansowe, związane z wojną. Jak więc wyraża się prasa amerykańska — w Londynie zawarto przymierze wojskowo - ekonomiczne.

Ogólne wrażenie jest takie, że Anglia i Francja pomieszały we wspólnym tyglu wszystkie swoje siły militarne i swoje niewyczerpane zasoby materialne. W tyglu tym dokonało się chemiczne połączenie dwóch różnych pierwiastków, przetopionych obecnie na jedn wielki blok którego celem jest nie tylko obrona pokoju, lecz i ideałów demokracji i wolności. Tak mówią komunikaty urzędowe, podkreślając zarazem na pierwszym miejscu wyniki osiągnięte.

Oczywiści bilans konferencji londyńskiej zawiera luki: jest nią niedostateczne rozwiązanie problemu czechosłowackiego. Anglia nie wyrzekła słowa, którego cały świat oczekiwał z biciem serca. Niemniej, jak już wczoraj donosiliśmy, wiemy, że ANGLIA NIE DOPUŚCI DO ROZBIORU CZECHOSŁOWACJI, lecz woli o tym jeszcze nie mówić, aby spróbować inną drogą ostrzec Niemcy przed ryzykiem.

Otóż dziś Sauerwein telefonuje z Londynu to samo: „ANGLIA CHCE POKOJOWEGO ROZWIĄZANIA KONFLIKTU SUDECKIEGO, LECZ JEŻELI NIEMCY ODMÓWIĄ, WÓWCZAS ANGLIA OŚWIADCZY W BERLINIE, ŻE ZBROJNY ZAMACH NA CZECHOSŁOWACJĘ DOPROWADZI NIEUNIKNIENIE DO WOJNY. ZAŚ WOJNA, W KTÓREJ WEŹMIE UDZIAŁ FRANCJA — ZNAJDZIE ANGLIĘ PO STRONIE FRANCJI"

Warto jeszcze podkreślić to, o czym zdaje się nie wszyscy są w Polsce przekonani, że Daladier przez cały dzień przedwczorajszy wbijał Anglikom w głowę, iż FRANCJA USZANUJE SWOJE PODPISY NA TRAKTACIE Z CZECHAMI, GDYBY NAWET Z TEGO POWODU DOJŚĆ MIAŁO DO WOJNY Z NIEMCAMI.

Godzi się przy tej sposobności podkreślić, że znany przywódca prawicy narodowej, poseł de Kerillis pisze w związku z tym w dzienniku „L'Epoque".

„NIGDY NIE NAMAWIAŁBYM DO WOJNY W OBRONIE CZECHOSŁOWACJI, GDYBYM NIE BYŁ NA TYM PUNKCIE W ZGODZIE Z CAŁYM RZĄDEM FRANCUSKIM I Z SUMIENIEM NARODU FRANCUSKIEGO. DZIŚ MOGĘ JEDNAK DODAĆ, ŻE NIE WZIĄŁBYM NA SIEBIE TAK STRASZNEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI, GDYBYM NIE BYŁ NA TYM SAMYM PUNKCIE W ZGODZIE RÓWNIEŻ Z CAŁYM WYŻSZYM DOWÓDZTWEM NASZEJ ARMII". Każde słowo brzmi tu jak strzał armatni..

Dowiaduję się wreszcie, że w LONDYNIE BYŁA MOWA RÓWNIEŻ I O POLSCE. „Times" czyni otwartą aluzję do pewnych kroków francusko-angielskich, które wkrótce podjęte będą w Warszawie.

mi[illegible]

Oś Londyn—Paryż

wygina się w stronę Polski

LONDYN, 2. 5. Po porozumieniu francusko - angielskim pierwszym krokie wspólnie powziętym ma być załagodzenie konfliktu sudeckiego. Na ten temat toczy się ożywiona wymiana poglądów między Paryżem a Londynem, przy czym wysuwany jest projekt następujący: Niemcy sudeccy w okręgach, w których są większością, objęliby zarząd administracją lokalną, szkolnictwem, pomocą dla bezrobotnych, robotami publicznymi oraz pocztą i policją. Rząd praski zatrzymałby kontrolę nad sprawami wojskowymi, finansowymi, cłami i polityką zagraniczną. Anglia nie zamierza na razie popierać żądań Henleina, a rząd czechosłowacki utrzyma sojusz z Sowietami i Francją.

Korespondent dyplomatyczny „Sunday Times" pisze:

Zrozumiałe jest, iż gwarancje Francji i Sowietów są Czechosłowacji potrzebne. W pewnych kołach panuje jednak przekonanie, iż Czechosłowacja powinna stać się jak Belgia państwem neutralnym, posiadającym gwarancję innych państw bez żadnej gwarancji ze swej strony.

Rozważając ciężkie położenie handlu czechosłowackiego, któremu Niemcy mogą zamknąć drogę do eksportu, prasa francuska z wielką przychylnością omawia plan skierowania eksportu czechosłowackiego przez Polskę do portu gdyńskiego.

1 maja w Polsce i za granicą

Tegoroczny 1 maja minął stosunkowo spokojnie w Warszawie i na prowincji, z wyjątkiem Lwowa i Kielc, gdzie doszło do znaczniejszych utarczek.

W Warszawie z trzech pochodów socjalistycznych, najmniej liczny był pochód ZZZ odznaczający się jedynie czarno-czerwonymi sztandarami, po raz pierwszy w tym roku wprowadzonymi zamiast dotychczasowych czerwonych.

Pochód tzw. PPS d. Frakcji Rewolucyjnej, bardziej znanej pod nazwą BBS, równy był mniej więcej pochodowi z roku ubiegłego. Jak zwykle przeważali w nim robotnicy fabryk państwowych.

Najliczniej prezentował się pochód właściwej PPS, tak ze względu na swą sprawność, jak i dobrą organizację porządkową. Uwagę zwracała bardzo duża ilość umundurowanej milicji (przeszło 1000 ludzi) oraz liczne stosunkowo grupy młodzieży. Na ogół pochód był o wiele bardziej jednolity niż w roku zeszłym.

Co do ilości uczestników, to prasa „narodowa" różnych odcieni oblicza ich na 10.000, „Robotnik" — na 60.000. Prawda, jak zwykle, leży po środku. Współpracownik nasz obliczając pochód przy zbiegu Al. Jerozolimskiej i 3-go Maja naliczył około 24.000 ludzi, maszerujących przez 50 minut.

Ta sama rozbieżność cyfrowa uderza przy podawaniu ilości uczestników pochodu „Bundu". Dzienniki wahają się w ocenach od 3 do 20.000 ludzi.

Należy skonstatować, iż w pochodzie „Bundu" wzięły w tym roku masowo udział te czynniki, które w roku ubiegłym maszerowały pod sztandarami PPS.

Petarda typu zegarowego wybuchła również w Warszawie przy ul. Muranowskiej, na trasie pochodu Bundu, raniąc jedną osobę.

Ze względu na ulewny deszcz frekwencja publiczności w stolicy była minimalna a pochody defilowały prawie przy pustych ulicach.

W Łodzi pochód PPS liczył około 8.000 ludzi przy czym ponad 25 proc. tej cyfry stanowili przyjezdni z okolic Łodzi. Zwracała uwagę, bardzo znaczna ilość Żydów (prawie 50 %). Oprócz tego odbyły się pochody „Frakcji Rewolucyjnej" oraz „Bundu", łącznie z Poalej - Sjonem (lewicą). Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Bandurskiego pewna grupa z pochodu „Bundu" usiłowała dołączyć się do pochodu PPS, została jednak odcięta przez policję i rozproszona, przy czym kilkadziesiąt osób aresztowano.

W KRAKOWIE na trasie pochodu przy ul. Podwale rzucono petardę, która zraniła 2 osoby.

W KIELCACH doszło do starcia przed lokalem Stronnictwa Narodowego. W wyniku zajścia jedna osoba z pochodu PPS została zabita — 3 zaś ranne.

WE LWOWIE pochód PPS był atakowany kilkakrotnie przez młodzież akademicką, która rzuciła parę petard. W utarczkach kilkadziesiąt osób zostało lżej lub ciężej poturbowanych.

ZA GRANICĄ

W TRZECIEJ RZESZY 1 maja jest, jak wiadomo, świętem państwowym. Obchodzono je wszędzie bardzo uroczyście z całym aparatem hitlerowskiej organizacji uroczystościowo-propagandowej. We wszystkich miastach i wsiach Rzeszy ustawione były mikrofony, transmitujące przemówienie Hitlera.

WE FRANCJI tegoroczny 1 maj upłynął w absolutnym spokoju i przy minimalnym zainteresowaniu. W Paryżu odczuwano jedynie brak dzienników, które się nie ukazały, z wyjątkiem monarchistycznej „Action-Francaise".

W LONDYNIE manifestacja 1-majowa zgromadziła w Hyde Parku około 30.000 ludzi.

Typowo angielskim jest fakt, że przywódca parlamentarny Labour-Party, Attlee, który w Birmingham wygłosił jedną z najbardziej ognistych mów pierwszomajowych, w piątek wieczorem był wraz z małżonką na przyjęciu w zamku Windsor, w przepisanym przez ceremoniał dworski stroju, tj. czarnym fraku, krótkich jedwabnych spodniach i pantoflach ze srebrnymi sprzączkami.

W ZSSR. Uroczystości moskiewskie odbyły się jak zwykle pod hasłem „światowej rewolucji". Defiladę wojsk prowadził marsz. Budiennyj. Wśród napisów na transparentach niesionych przez organizacje robotnicze zwracała uwagę duża ilość haseł antyniemieckich.

W CZECHOSŁOWACJI — wbrew przewidywaniom dzień upłynął zupełnie spokojnie. W niektórych miejscowościach zamieszkałych przez Niemców władze czeskie ze względu na zarazę pryszczycy zakazały większych manifestacji.

Partia Niemców sudeckich urządziła własne obchody w 140 miejscowościach. W Gablonz wygłosił mowę Henlein, w której raz jeszcze podtrzymał swe żądania w stosunku do rządu czeskiego, podkreślając integralność niemczyzny sudeckiej i obszarów, na których ona mieszka.

Socjaliści i komuniści czescy zorganizowali liczne pochody o charakterze antyhitlerowskim.

„Wobec krzyków i inwektyw"

List pożegnalny sen. Leszczyńskiego do szefa OZN

Liczba secesjonistów z OZN powiększyła się o osobę wybitnego konserwatysty, sen. Leszczyńskiego, który wystosował do gen. Skwarczyńskiego list, podkreślający, że przybył na zebranie koła parlamentarnego OZN aby umotywować powody skłaniające go do ustąpienia.

„Wobec jednak nastroju — pisze sen. Leszczyński — panującego na sali wobec okrzyków i inwektyw pod adresem dwóch mówców, czego Prezydium poskromić widocznie nie mogło, zmuszony jestem powiadomić o moim postanowieniu Wielmożnego Pana Szefa piśmiennie".

„Nigdy wojna domowa"

woła Hitler do 150.000 młodzieży

BERLIN, 2.5. W ramach obchodu pierwszomajowego na stadionie Olimpijskim w Berlinie pod kierownictwem Baldoura von Schiracha odbył się apel młodzieży, który zgromadził około 150.000 osób. Po przemówieniach von Schiracha i Goebbelsa zabrał głos kanclerz Hitler.

Omówiwszy sprawę zorganizowania polityki wewnętrznej, kanclerz Hitler stwierdził, że Niemcy dzisiejsze pogrzebały spory wewnętrzne i stały się zwartym narodem.

— Byli kiedyś ludzie — mówił kanclerz — którzy głosili hasło „nigdy wojna" a równocześnie pchali kraj do wojny wewnętrznej. Hasło „nigdy wojna" jest również moim hasłem. Dlatego zrobiłem Niemcy państwem silnym i postawiłem je na własnych nogach. Hasło „nigdy wojna" musi także brzmieć „nigdy wojna domowa" i „nigdy walka klasowa".

Mowę swoją kanclerz zakończył oświadczeniem, że przyłączenie Austrii stawia przed Niemcami nowe zagadnienia, które w ciągu kilku lat będą załatwione.

Milioner rehabilituje się

Ofiara gangsterów nie daje za wygraną

Głośną była w roku ub. sprawa amerykańskiego milionera, Józefa Kurczyńskiego, którego zatrzymano w Warszawie pod zarzutem nielegalnego przekroczenia granicy Polski.

Sprawa ta zawiązała się z przypominającą scenariusz filmowy, ucieczką Kurczyńskiego przed gangsterami amerykańskimi, działającymi w porozumieniu z jego żoną. Kurczyński został skazany w pierwszej instancji na trzytygodniowy areszt i karę tę odbył.

Po wyjściu jednakże z więzienia postanowił przeprowadzić dalsze kroki dla uzyskania rehabilitacji. Wniósł apelację, i pierwotny wymiar kary został przez sąd II instancji, zmieniony na 500 zł grzywny, lecz i tym razem Kurczyński nie dał za wygraną. Obecnie do Sądu Najwyższego wpłynęła skarga kasacyjna jego obrońcy, powołującego się na pominięcie niezwykle sensacyjnych akt sprawy Kurczyńskiego, prowadzonej na terenie Paryża i New-Yorku, gdzie szantażowany był milioner.

Tomasz Mann poszukuje obywatelstwa

PRAGA, 2.5. Udzielono obywatelstwa czechosłowackiego Monice Mann córce Tomasza Manna, który obywatelstwo czechosłowackie otrzymał przed paru laty, a jak ostatnio donosi prasa, zamierza obecnie starać się o obywatelstwo amerykańskie i tym samym zrezygnować z czechosłowackiego.

---

18 gości weselnych ginie w płomieniach samolotu

RZYM, 2. 5. W sobotę o godzinie 2 po południu uległ katastrofie 3-motorowy samolot „La Littoria", zdążający z Brindisi do Rzymu. Samolotem tym powracało z Tirany wielu pasażerów, którzy brali udział w uroczystościach weselnych króla albańskiego Zogu. Samolot z powodu złego stanu atmosfery rozbił się o wzgórze Valla Cupa pod Formią. Aparat spłonął, a wszyscy pasażerowie i członkowi załogi ponieśli śmierć. Wśród ofiar, których liczba wynosi 18, znajdował się i poseł albański w Rzymie, Jafer Bey Ville.

---

90 dziennikarzy przybyło do Rzymu

RZYM, 2.5. Wczoraj wieczorem przybyło do Rzymu 90 dziennikarzy niemieckich, których na dworcu powitali przedstawiciele władz i organizacji dziennikarskich.

Pokojowe działanie... burzy

SALAMANKA, 2.5. Główna kwatera wojsk gen. Franco ogłasza, że burze i ulewne deszcze w dalszym ciągu uniemożliwiają działania wojenne.

Listy gończe — nie gonią ks. Michała Radziwiłła

POZNAŃ, 2.5. Za księciem Michałem Radziwiłłem z Antonina — jak donosiliśmy — wysłano listy gończe. W tej sprawie ingerowała prokuratura w Ostrowie i na jej wniosek sąd okręgowy w Ostrowie uchylił pierwotne swe postanowienie w przedmiocie zarządzonych środków zapobiegawczych przeciwko oskarżonemu Michałowi Radziwiłłowi. W obecnym stanie rzeczy odpadły przyczyny do dalszego zastosowania zarządzenia środków zapobiegawczych, gdyż dr Jan Gibelli w Monako w swoim świadectwie stwierdził, że oskarżony rzeczywiście od dłuższego czasu cierpi na serce i że wyjazd jego za granicę był konieczny. W ten sposób potwierdził on orzeczenie lekarzy krajowych, żonego na rozprawach była rzeczywista choroba a nie chęć uchylania się od wyroku sprawiedliwości.

Obniżka składek w ubezp. społecznych

Ubezpieczalnie społeczne rozsyłają już pierwsze nakazy zawierające obniżone składki.

Jak wiadomo, podczas ubiegłej sesji ciał ustawodawczych przedłużono moc obowiązującą przepisów o zmniejszeniu wysokości składek.

Obniżka ta dotyczy składek za czas od dnia 1 kwietnia.

„Czarna ręka" grozi ks. Radziwiłłowi

Szantażyści przed sądem

W warszawskim sądzie okręgowym wyznaczono już termin sensacyjnej rozprawy o usiłowanie wymuszenia na osobie ks. Michała Radziwiłła Rudego i p. Suchestow.

W dnu 10 czerwca zasiąść mają na ławie oskarżonych Stanisław Lubiński i Jan Wiśniewski, młodociani przestępcy, którzy wysłali do ks. Michała Radziwiłła list z żądaniami okupu, podpisany anonimem „Czarnej ręki".

Przesyłka ta nie została doręczona ks. Radziwiłłowi ze względu na wadliwie podany adres, a na trop szantażu natrafiono dopiero po komisyjnym otwarciu listu w dyrekcji pocztowej.

W dzień otwarcia Targów Poznańskich
Przepełnione wagony i wspaniała wystawa

POZNAŃ, w maju.

W sobotę po południu odszedł z Warszawy o godz. 16.12 dodatkowy pociąg na uroczystość otwarcia Targów Poznańskich, przepełniony do ostatniego miejsca siedzącego.

Dwadzieścia minut potem odszedł pociąg normalny, przepełniony do ostatniego miejsca stojącego.

O północy odszedł pociąg dodatkowy, na który podobno wszystkie miejsca były od trzech dni wykupione. Ale o tym już tylko słyszałem. Sam miałem dostateczną przyjemność jechać tym pięciowagonowym pociągiem, w którym były zajęte wszystkie miejsca stojące. W korytarzach i w przedziałach pomiędzy ławkami.

Cóż więc dziwnego, że człowiek, nastawszy się przez 5 i pół godzin na zbolałych nogach, w tłoku, bez możności przesunięcia się o krok, był krytycznie usposobiony, przeklinając wszystko dokoła: kolej, że lekceważy pasażerów, targi, że nie umieją zorganizować dojazdu, siebie za głupi pomysł wyjazdu.

Jeżeli więc dzisiaj, po wypoczęciu w schludnym, centrowo położonym pokoju (za 4 zł dziennie) i po pierwszym promieniowała na całą Polskę wysoka prezy można o niej mówić z całym uznaniem — pomimo deszczu i zimna — to jest to z pewnością dowodem że Targi potrafiły przezwyciężyć nawet osobliwą agitację PKP.

Ceremonia otwarcia Targów rozpoczęła się, jak co roku, oficjalnymi przemówieniami.

Salę wypełniły tłumy zaproszonych gości. W obecności przedstawicieli 16 państw, przedstawicieli władz, samorządu gospodarczego wszystkich województw i centralnych organizacji gospodarczych, przemysłowych, handlowych i rolniczych w liczbie blisko 3.000 osób, powitanie w języku polskim i francuskim wygłosił p. prezydent miasta Poznania, inż. Tadeusz Ruge.

Po nim zabrał głos min. Roman, który w przemówieniu swym podkreślił, że na charakterze dzielnicy zachodniej pokłada duże nadzieje co do ukształtowania przyszłego typu kupca polskiego.

— Dlatego chciałbym, ażeby stąd promieniowała na całą Polskę wysoka kultura kupiecka, któraby wpajała w nasze kupiectwo podstawy przyszłej owocnej i pożytecznej działalności.

Musimy zawsze pamiętać, że najlepsze środki polityki mogą zawieść w braku dostatecznej liczby zdrowych komórek gospodarczych i fachowo przygotowanych jednostek.

— Życie wymaga codziennie wciągnięcia handlu polskiego w orbitę pilnych a ważnych spraw ogólnogospodarczych, do rzędu takich spraw zaliczam Centralny Okrąg Przemysłowy, gdzie potrzebą, która musi być rychło a dobrze zaspokojona jest tworzenie placówek handlowych, odpowiadających procesowi uprzemysłowienia tej połaci kraju.

Następnie min. Roman przeciął wstęgę i wszyscy z „honoratiorami" na czele udali się na trzygodzinne zwiedzenie pawilonu.

W pierwszym rzędzie zwiedzono salon samochodowy, w którym przeszło 40 fabryk samochodów w dwóch halach na przestrzeni 7.000 m kw. wystawiło blisko 600 wozów. Wszystko to są najnowsze modele na sezon letni 1938. Dział maszyn biurowych i przemysłu papierniczego i graficznego jest w tym roku szczególnie bogato obesłany.

Duże zainteresowanie wywołał pawilon wynalazków. Na nadesłanych przeszło 700 wynalazków, jury dopuściło zaledwie 180 najpoważniejszych, z których wiele już obecnie znalazło nabywców.

Dużą zasługą Targów jest uwzględnienie rzemiosła, reprezentowanego w roku bieżącym bardzo bogato.

Jak zawsze o powodzeniu Targów zdecydują transakcje, o których jeszcze w tej chwili nie można nic konkretnego powiedzieć.

A. Z.

Organizacja i program pracy
komitetu aprowizacji

Wstępne prace organizacyjne komitetu Aprowizacji mają się obecnie ku końcowi. Już w pierwszej połowie maja ustalony zostanie skład osobowy komitetu, którego kierownictwo pozostanie w rękach wiceministra Wierusz-Kowalskiego.

Sieć organizacyjna komitetu obejmie cały kraj, przy czym pracę w terenie poprowadzą specjalnie do tego wyłonione sekcje w urzędach wojewódzkich.

Jak wiadomo, prace komitetu nie ograniczą się wyłącznie do terenu min. roln. i ref. roln., ale komitet będzie raczej koordynował działalność aprowizacyjną minitsrów: rolnictwa, przem. i handlu, opieki społecznej i spraw wewnętrznych. Przewidywane są dwie koncepcje: albo komitet z ramienia min. roln. podporządkuje prace innych resortów ewidencji min. roln. i min. spraw wojskowych, albo też będzie czynnikiem bardziej autonomicznym, uzasadniającym tylko wysiłki poszczególnych resortów tych ministerstw w myśl ogólnego planu aprowizacji kraju, który zostanie ostatecznie opracowany w ciągu najbliższych dwóch miesięcy.

Obecnie prace komitetu idą raczej w kierunku bezpośredniej łączności z aparatem min. roln. i ref. roln., co jednak zdaje się nie przesądzać możliwości usamodzielnienia.

Bezpośrednim zadasiem komitetu będzie przystosowanie zdolności aprowizacyjnych kraju do potrzeb obrony narodowej.

Z ramienia komitetu aprowizacyjnego zostanie przypuszczalnie powołany Polski Komitet Żywnościowy. Byłaby to placówka o charakterze bardziej społecznym, współdziałająca, być może ze znanym Międzynarodowym Komitetem Żywnościowym.

Położenie gospodarcze Polski
w marcu rb. w oświetleniu BGK

STAN PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ, podobnie jak w lutym kształtował się również w marcu pod wpływem rozpoczynającego się sezonu zwiększonych obrotów oraz przygotowań do inwestycji i prac budowlanych. Z przemysłów inwestycyjnych szczególnie silny wzrost wytwórczości wykazało hutnictwo żelazne, którego produkcja wzrasta systematycznie, dochodząc w marcu do najwyższego w latach powojennych poziomu. Poprawa zatrudnienia wystąpiła również częściowo w metalowym przemyśle przetwórczym, zwłaszcza w dziale wyrobu maszyn, obrabiarek i narzędzi dla przemysłu, przy słabszym natomiast ruchu w fabrykach maszyn rolniczych. Wobec sezonowego zmniejszenia zbytu węgla, natężenia produkcji górnictwa węglowego było w marcu słabsze. Wzrosło natomiast wydobycie ropy naftowej. Ze względu na korzystne w marcu warunki atmosferyczne przemysł mineralny przystąpił do zwiększonej produkcji głównie w cegielniach i cementowniach. W przemyśle drzewnym zwiększył się przerób surowca w tartakach przygotowujących materiały drzewne dla budownictwa. Fabryki włókiennicze, tak w dziale wełnianym jak i bawełnianym, pracowały intensywnie nad wyrobem tkanin i odzieży na sezon letni; stan obrotów przedstawiał się korzystniej w dziale wełnianym niż w bawełnianym. W związku z nasileniem produkcji włókienniczej cieszyły się dobrym zbytem barwniki, sztuczne włókno i inne artykuły chemiczne; pomyślniej kształtowała się również sprzedaż nawozów sztucznych. LICZBA ZATRUDNIONYCH ROBOTNIKÓW W PRZEMYŚLE miała dzięki temu tendencję wzrostu, co łącznie z podjęciem robót publicznych oraz prac na roli zapoczątkowało wyraźniejsze odprężenie na rynku pracy.

NA RYNKU ZBOŻOWYM wystąpiła w marcu zniżkowa tendencja cen, spowodowana zwiększoną podażą zbóż w związku z ujawnieniem się większych niż przypuszczano zapasów. Ze względu na wyższe ceny na rynku wenętrznym wywóz zbóż chlebowych pozostał niewielki. Eksport artykułów hodowlanych został utrzymany z pewną nadwyżką dla niektórych artykułów, przy nieco gorszych jednak cenach produktów hodowlanych.

BILANS HANDLU ZAGRANICZNEGO zamknięty został również w marcu nadwyżką przywozu na przeszło dwadzieścia milionów złotych. Obroty towarowe wzrosły tak po stronie wywozu jak i przywozu.

W związku z ożywieniem się produkcji i obrotów oraz podjęciem inwestycji zwiększyło się ZAPOTRZEBOWANIE PIENIĘŻNE, które poza wzmożonym popytem na kredyt spowodowało przede wszystkim podejmowanie środków nagromadzonych na cele produkcyjne w bankach. Poza tym w połowie marca wystąpiło w instytucjach oszczędnościowych przejściowe, jednak dość intensywne, wycofanie wkładów pod wpływem nastroju nerwowości, wywołanego wśród części wkładców wydarzeniami politycznymi. Zaniepokojenie to było krótkotrwałe i miało ograniczony zasięg lokalny. W trzeciej dekadzie marca nastąpiło bowiem uspokojenie i podjęte porzednio wkłady zaczęły stopniowo wracać do instytucji finansowych. Wycofywanie wkładów, jak również zwiększone zapotrzebowanie środków obrotowych na cele produkcyjne, spowodowało jednak obniżenie się ogólnego stanu wkładów w miesiącu marcu. Ze względu na duże rezerwy gotówkowe instytucji bankowych, ultimo marca przeszło bez żadnych trudności i rynek pieniężny wykazywał nadal znaczną płynność. Pod wpływem wzmożonej przejściowo podaży, kursy papierów wratościowych zniżkowały w połowie marca, uzyskując jednak w następnych tygodniach poprawę notowań.

Pomyślnie kształtowały się WPŁYWY BUDŻETOWE PAŃSTWA, które zwłaszcza w marcu wykazały znaczną przewyżkę nad wydatkami. Pozwoliło to na zamknięcie ostatniego roku budżetowego nadwyżką dochodów powyżej dwudziestu milionów złotych.

Walka
o umowy zbiorowe

W powiatach sochaczewskim i skierniewickim robotnicy cegielni w liczbie 400 wystąpili, za pośrednictwem związków zawodowych o zawarcie zbiorowych układów pracy. Analogiczne żądania wysunięto w zakładach impregnacyjnych w Mińsku Mazowieckim, w zakładach chemicznych Winnica pod Warszawą, w zakładach przemysłowo - chemicznych L. Spiess w Tarchominie, w 26 warsztatach szewskich w Żyrardowie, obejmujących 150 pracowników.

Za pośrednictwem obwodowych inspektorów pracy toczą się obecnie odpowiednie pertraktacje. W wyniku tych pertraktacji strony podpisały już zbiorowy układ pracy w zakładach impregnacyjnych w Mińsku Mazowieckim. Przy zawarciu takiego układu 30 pracowników zakładów graficznych Neuman i Tomaszewski we Włocławku uzyskało 18 proc. podwyżki.

W kilku wierszach

ZJAZD ABSOLWENTÓW ŚREDNICH SZKÓŁ HANDLOWYCH

W dniu 21 maja rb. odbędzie się w Warszawie wielki zjazd społeczno-gospodarczy absolwentów szkół handlowych. Zjazd obejmie absolwentów wszystkich handlowych średnich państwowych, społecznych i prywatnych szkół handlowych.

NOWE FABRYKI CELULOZY

Na terenie Wileńszczyzny powstanie wkrótce fabryka celulozy, przeznaczona do przeróbki na sztuczny jedwab (będzie to zapewne przedsiębiorstwo stosunkowo niewielkie), natomiast fabryka celulozy, przeznaczona dla produkcji papieru, powstanie prawdopodobnie w okręgu karpackim.

ROZPIĘTOŚĆ CEN PRZEMYSŁOWYCH I ROLNICZYCH

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, wskaźnik cen hurtowych wyniósł w marcu br. dla artykułów przemysłowych — 59, natomiast dla artykułów rolniczych — 50. W stosunku do lutego ceny przemysłowe utrzymały się na tym samym poziomie, natomiast ceny rolnicze spadły o 1.

KOLEJ HERBY — KIELCE JUŻ JEST UPAŃSTWOWIONA

Z dniem [illegible] kwietnia br. została już całkowicie przejęta przez państwo dotychczas prywatna linia kolejowa Herby — Kielce. W związku z tym kolej ta od tego czasu jest traktowana pod względem taryfowym tak jak wszystkie normalno-torowe koleje [illegible]

10 zł za miesiąc
ciężkiej pracy

Na podstawie przeprowadzonej ankiety wśród pracowników sklepowych w 400 sklepach warszawskich zestawiono statystyki płac.

Wynika z nich, że przeciętnie uposażenie pracowników sklepowych wynosi ok. 80 zł miesięcznie.

W początkowym okresie pracy tj. do 3 lat pracy kupcy zazwyczaj płacą personelowi męskiemu od 50 do 100 zł żeńskiemu natomiast od 25 do 70 zł.

W następnych latach ekspedient sklepowy zarabia od 100 do 200 zł. W nielicznych wypadkach otrzymuja ci pracownicy obok pensji, maleńki (1/4 do 1/2 proc.) od obrotu sprzedanych przez niego towarów.

Maksymalna płaca kobiet, zatrudnionych w sklepach konfekcyjnych, galanteryjnych, piśmiennych i księgarskich oraz innych branżach, wynosi 150 zł miesięcznie, przeciętny zarobek 112 zł.

Najgorzej płatny jest personel branży spożywczej, gdzie wynagrodzenie sięga często 20—10 zł miesięcznie plus jednorazowy posiłek.

Wielki rozwój
mleczarstwa na Litwie

Mleczarstwo litewskie, poczynając od 1926 roku, uległo bardzo poważnej organizacji, mającej na celu podniesienie techniczne i organizacyjne. W r. 1926 stworzono wielką centralę „Pienocentras" — Związek Mleczarski, który łączył w sobie funkcje handlowe i patronacko-rewizyjne.

W roku 1936 istniały na Litwie 202 spółdzielnie mleczarskie, które przerobiły 389 tys. ton mleka, przy czym przeróbka stanowiła około 40 proc. krajowej produkcji mleka. Z wyprodukowanego tym sposobem masła wywieziono za granicę 14.302 ton. Spółdzielcze mleczarstwo litewskie od 1936 r. realizuje pięcioletni plan mleczarski, który ma doprowadzić do wszechstronnego jego rozwoju, a pośrednim rezultatem tego ma być zwiększenie eksportu masła do 27.000 ton.

Len wileński — najlepszy

Długowłóknisty len północny, produkowany u nas głównie na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego, daje plony znacznie większe i wyższej wartości, niż lny pochodzenia miejscowego, uprawiane w innych okręgach Polski.

Z tego powodu już od dłuższego czasu Izby Rolnicze corocznie na wiosnę organizują zakup i rozprowadzenie w całej Polsce szlachetnych gatunków lnu północnego. Dzięki pomocy ministerstwa rolnictwa i reform rolnych, drobni rolnicy mogą nabywać te nasiona po ulgowej cenie, wynoszącej mniej więcej tyle, co cena lnu zwykłego.

Również mogą korzystać z ulgowych warunków drobni rolnicy, pragnący zaopatrzyć się w szlachetne nasiona konopi południowych.

Losowanię książeczek PKO

Dnia 30 kwietnia 1938 r. odbyło się w PKO 12-te publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane serii III-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 kwietnia 1938 r.

Premie po zł 1.000.— padły na nrnr:
181.875 186.692 192.056 192.207 215.885
219.780 251.269.

Premie po zł 500.— padły na nrnr:
150.234 156.503 159.505 162.386 164.498
165.091 167.076 167.587 169.867 177.417
181.420 181.997 185.202 193.165 193.521
194.569 197.402 197.796 198.253 201.251
202.326 202.493 205.625 206.216 211.320
212.707 216.189 218.106 228.081 239.031
245.062 249.634 249.848

Premie po zł 250.— padły na nrnr:
150.402 150.768 150.999 151.596 151.771
153.039 153.444 154.885 155.119 155.627
161.512 161.799 162.603 162.681 164.437
165.300 165.655 167.276 168.594 169.459
169.780 169.876 171.818 172.156 172.519
175.273 176.654 177.616 177.748 180.224
179.595 179.844 179.888 180.263 181.282
182.349 182.780 183.618 183.651 183701
184.503 185.585 185.894 186.469 188.182
188.695 190.045 190.935 191.792 194.795
195.278 195.424 195.567 196.453 197.372
198.843 200.633 200.774 201.354 201.546
203.791 204.038 204.432 207.707 203.456
[illegible] 215.308 215.362 216.127 216.731
217.36[illegible] [illegible] [illegible] 219.049 219.[illegible]
222.383 222.697 223.901 [illegible] 228.270
230.149 230.231 234.371 236.413 236.511
236.729 236.740 237.167 237.777 237.986
238.666 238.752 239.211 240.355 240.680
242.457 247.310 251.059.

Poza tym padło 326 premii 100-złotowych.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki: zł 500.— na nrnr: 197.402 211.320.

zł 250.— na nrnr: 171.818 195.278 196.453 208.456 236.511,

zł 100.— na nrnr: 152.088 171.924 171.978 174.180 177.297 179.416 180.772 181.853 182.820 194472 201.738 206.845 207.405 221.297.

Ogółem padło 464 premii na łączna kwote zł 80.600.—.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii III-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie traca swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii III-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

zł 250.— na nr 237.296,

zł 100.— na nrnr: 152.531 161.591 171.818 175.478 182.593 186.676 212.775 213.643 215.805 234.574 236.891 238.058.

Na ringach boiskach i torach

Dalsze boje ligowe

Sensacyjna porażka wicemistrza Polski

Derby piłkarskie nie rozstrzygnięte

Smigły – AKS 3 :

W Wilnie rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy WKS Śmigły i wicemistrzem Polski AKS. Mecz zakończył się sensacyjnym zwycięstwem drużyny wileńskiej w stosunku 3:1 (0:0).

Początkowo zaznaczyła się przewaga drużyny śląskiej, ataki jej załamują się jednak przeważnie na dobrze dysponowanej obronie Wilna. Po woli wilnianie opanowują się, otrząsają się z pewnej tremy, która cechowała początkowo ich grę i coraz częściej lotne ich ataki goszczą pod bramką Ślązaków. Do przerwy żadnej z drużyn nie udało się zdobyć bramki.

Po zmianie pól, prowadzenie dla Ślązaków, a jak się okazało i jedyną dla nich bramkę, zdobył Wostal w 16-tej minucie. Już w minutę później w czasie zamieszania pod bramką Ślązaków Bukowski dalekim strzałem wyrównuje.

Wykorzystując chwilowe załamanie się AKS, Śmigły w następnej minucie uzyskuje drugą bramkę przez Hajdula, który odebrał piłkę wybiegającemu niepotrzebnie bramkarzowi Mrugale, kierując ją do pustej bramki.

Powoli AKS opanowuje i przejmuje inicjatywę. Śmigły cofa wówczas dwóch graczy z ataku i ogranicza się do defensywy, aby utrzymać wnyik. Gra defensywna nie przeszkadza jednak wilnianom do zainicjowania kilku wypadów, z których jeden kończy się nową bramką, strzeloną przez Marce. Bramka ta ustaliła wynik dnia.

Ślązacy nie zasłużyli na tak wysoką porażkę, zwłaszcza niewątpliwie przewyższali miejscowych zarówno technicznie, jak i taktycznie. Śmigły był jednak lepiej przygotowany kondycyjnie do tego meczu, poza tym wilnianie wyróżnili się wielką ambicją i ofiarnością.

Cracoxia remisuje z Wisłą

Wiosenne derby piłkarskie Krakowa — mecz ligowy Cracovia — Wisła przyniósł wynik nierozstrzygnięty 2:2 (2:2).

Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie, gromadząc na boisku Wisły około 8000 widzów. Wynik na ogół odpowiada przebiegowi gry.

W pierwszej połowie gra ciekawa prowadzona w bardzo żywym tempie, przez obie drużyny. Atak Wisły lepiej dysponowany strzałowo, jest groźniejszy. Już w trzeciej minucie z podania Łyki środkowy napastnik Wisły Gracz zdobywa pierwszą bramkę, mimo interwencji Pawłowskiego. Z kolei inicjatywę przejmuje Cracovia i po rzucie rożnym w 16-tej minucie Korbas strzela w poprzeczkę. Piłka odbita wraca na boisko, ale nadbiegający Szeliga kieruje ją z powrotem do bramki. Utrata bramki dopinguje napastników Wisły, którzy oddają szereg groźnych strzałów na bramkę przeciwnika.

W 21-ej minucie Gracz zdobywa ponownie prowadzenie dla Wisły.

W 25-tej minucie sędzia dyktuje rzut wolny przeciwko Wiśle, strzał Majerana odbija się od słupka i nadbiegający Roczniak zdobywa głową drugą bramkę dla Cracovii, ustalając wynik dnia.

Po przerwie tempo gry opadło. Drużyna Wisły jest w defensywie i przez trzydzieści minut odpiera skutecznie ataki Cracovii, której akcjom brak wykończenia pod bramką. Stopniowo gra się wyrównuje i pod koniec Wisła znowu dochodzi do głosu, lecz wynik pozostaje bez zmiany.

W drużynie Cracovii zawiódł atak, w którym jedynie Korbas i Skalski oraz częściowo Szeliga zadowolili. W pomocy słabo wypadł Gruenberg, doskonale zaś grał Góra. Trio obronne w pierwszej połowie zbyt nerwowe.

Wisła była drużyną bardziej wyrównaną. Atak zadziwił dobrą dyspozycją strzałową i orientacją podbramkową. W pomocy dał się odczuć brak Kotlarczyka, zwłaszcza po przerwie gdy Dzierwa był kontuzjowany.

Linie defensywy spełniły swe zadanie. Bramkarz Jurewicz był pewniejszy od swego vis a vis.

Porażka Warty

Rozegrany na stadionie Ruchu w Wielkich Hajdukach mecz ligowy pomiędzy Ruchem i poznańską Wartą zakończył się szczęśliwym zwycięstwem w stosunku 3:2 (2:0).

Ruch, mimo zwycięstwa nie zadowolił. Podobnie jak w poprzednich spotkaniach piłkarze śląscy nie wytrzymują tempa do końca. W meczu z Wartą Ruch po dobrej grze w pierwszej połowie opadł na siłach, odając w drugiej części meczu inicjatywę drużynie poznańskiej, która miała przewagę do końca meczu.

Warta, o ile w pierwszej połowie grała dosyć słabo, to po przerwie rozegrała się i miała przewagę, zwłaszcza w końcowej fazie gry.

Atak Warty, grającej dobrze w polu, zawodził pod bramką, nie mogąc zdobyć się na końcowy a skuteczny strzał. To było też głównym powodem, że Warta opuściła boisko jako pokonana, na co nie zasłużyła.

Grę rozpoczyna Warta, która z miejsca dyktuje ostre tempo i ma chwilową przewagę. Ruch obejmuje jednakże wkrótce inicjatywę i raz po raz zagraża bramce Warty.

W 4-ej minucie Ruch zdobywa ze strzału Gemzy pierwszą bramkę, której jednak sędzia nie uznaje.

Prowadzenie uzyskuje Ruch w 7-ej minucie z rzutu karnego strzelonego przez Peterka. Druga bramka padła w 18-ej minucie gry. Zdobył ją znowu Peterek główką. Ruch do końca pierwszej części gry ma zdecydowaną przewagę.

Po przerwie z kolei Warta przejmuje inicjatywę i gości często pod bramką gospodarzy. W 9-ej minucie Ruch uzyskuje przez Wilimowskiego trzecią bramkę.

Warta długo nie potrafiła wyzyskać swej przewagi, dopiero w 30-ej minucie Gendera zdobywa pierwszą bramkę, a 5 minut później Nawrat zdobywa drugą. W ostatniej minucie gry nadarza się jeszcze Warcie okazja zmiany wyniku, jednakże Gendera nie trafia z odległości 3 metrów.

Pogoń wygrywa z ŁKS 1:0

W meczu ligowym we Lwowie Pogoń wygrała z ŁKS 1:0 (1:0).

Do tego spotkania łodzianie wystąpili w swym reprezentacyjnym składzie, w Pogoni natomiast znowu nie grał Matyas II, nadto zabrakło jeszcze zdyskwalifikowanego Majowskiego.

Mecz stał na przeciętnym poziomie i winien się był zakończyć raczej wynikiem remisowym. Do przerwy wyraźnie przeważała Pogoń, zdobywając zwycięską bramkę już w 5 minut. przez Zimmera. Po przerwie nastąpił okres przewagi łodzian, którzy jednak nie zdołali sforsować dobrze grającej obrony Pogoni.

W obu drużynach wyróżniły się przede wszystkim linie obronne. Poza tym w Pogonii bez zarzutu grali Sumara i pracowity Zimmer.

W ŁKS na uwagę zasługują: Król, Lewandowski i Przygoński.

Warszawianka bije Poloni 3:1

W Warszawie wobec pięciu tys. widzów rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką i Polonią.

Zwyciężyła Warszawianka w stosunku 3:1. Do przerwy prowadziła Polonia 1:0.

Prowadzenie zdobył dla Polonii Kulla w 5-ej minucie. Po przerwie inicjatywę przejmuje Warszawianka i zapewnia sobie zwycięstwo przez Martynę (z rzutu karnego), Pirycha i Barana.

Tabela ligowa

Niedzielne zawody ligowe wprowadziły bardzo liczne zmiany w układzie tabeli zawodów o mistrzostwo Ligi. Prowadzenie w tabeli objęła lwowska Pogoń. Poza tym nastąpiły liczne przesunięcia na dalszych pozycjach.

	gier	pkt.	st. br.
1) Pogoń	3	6:0	4:1
2) Ruch	3	6:0	10:5
3) Warszawianka	3	4:2	7:5
4) Cracovia	3	3:3	8:6
5) AKS	3	3:3	4:3
6) Wisła	3	3:3	2:2
7) Warta	3	2:4	11:9
8) WKS Śmigły	3	2:4	5:7
9) ŁKS	3	1:5	1:5
10) Polonia	3	0:6	2:13

Nowy skandal na ringu

Brońmy naszych pięściarzy!

Co robi PZB?

Skład drużyny reprezentacyjnej Europy na mecz pięściarski z Ameryką, do której wszedł zaledwie jeden Polak — Kolczyński jest jaskrawym dowodem, że znów pokrzywdzono naszych pięściarzy.

Pokrzywdzenie to jest tym większe, że spowodował je dyktator Międzynarodowej Federacji Bokserskiej Węgier Kankowsky.

Ten bokserski dyktator kieruje się w swych ocenach nie wynikami walk, a jedynie swoim własnym „widzimisię" narzucając je wszystkim zależ od niego.

Takie bezwzględne podporządkowywanie sobie miało miejsce właśnie po zawodach w Berlinie, gdzie woli dyktatora musieli poddać się arbitrzy i delegat redakcji z „Chicago Tribune" p. Ward.

Jako jedyny Polak wyjeżdża do Ameryki Kolczyński, którego zwycięstwo przez k. o. nad Irlandczykiem Clancym musiało być istotnie znaczne, skoro pokonało chciaż częściowo dyktatorskie zapędy Kankowsky'ego.

Natomiast jawnym skandalem bijącym w naszą godność sportową jest wystawienie Saundersa zamiast Czortka, który jest bezwzględnie lepszym pięściarzem od Saundersa.

Mimo, iż Czortek zjednał sobie sympatię publiczności, sędziowie FIBA wybrali jednak Saundersa.

Takich rozstrzygnięć się nie zapomina.

Wstawienie Irlandczyka do reprezentacji spowodowała jedynie decyzja sedziów, którzy uważają, że w ten sposób zwiększa atrakcyjność spotkania oraz przyciągną liczne rzesze rodaków zawodnika.

Ciekawe jest również, czym sędziowie kierowali się przy ocenianiu walk, jeżeli do zespołu nie wszedł ani jeden Węgier, natomiast aż czterech Niemców.

Podobne rozstrzygnięcia uderzają w naszą dumę narodową. Powodują one zanik zaufania do władz naszego boksu, podkopują nasz prestiż międzynarowy.

Czas najwyższy byśmy wreszcie zdecydowanie i otwarcie upomnieli się o nasze prawa.

Wymaga tego honor naszych zawodników, którzy dla sławy polskiego sportu wywalczają zwycięstwa, będące najlepszą propagandą polskości zagranicą.

Nie poto przecie wysyłamy ich na ringi obcych państw, by tacy „fotelowi sportowcy" jak Kankowsky, swym dziecinnym bawienem się w dyktaturę dyskwalifikowali ich, pozbawiając bezpodstawnie należnych im zwycięstw, zwłaszcza, że zwycięstwa te zdobywane są po męsku w otwartej walce, a nie jakiemiś zakulisowymi targami i przekupstwami.

Cała zdrowa opinia sportowa polska domaga się, by wreszcie PZB zdecydował się na śmiałe posunięcia w obronie swych pięściarzy.

Węgry — Polsk 11:5

Porażka polskich szermierzy

W niedzielę wieczorem rozegrany został w Warszawie mecz szermierczy pomiędzy bawiącą w Warszawie nieoficjalną reprezentacją armii węgierskiej, występującej pod nazwą klubu „Honved Tiszti Vivo Club" a szablistami WKS „Żolibórz". Zwyciężyli Węgrzy w stosunku 11:5.

Najlepszym szermierzem na planszy był Węgier Maszlay, który wygrał wszystkie cztery walki.

Na drugim miejscu znalazł się również Węgier Koszeghy, który odniósł trzy zwycięstwa, przegrywając jedno spotkanie z majorem Dobrowolskim.

Major Dobrowolski odniósł dwa zwycięstwa, bijąc Koszeghy i Haszeghy.

Drugi z Polaków kpt. Segda odniósł również dwa zwycięstwa nad Homorogy i Haszeghy.

Po dwa zwycięstwa odnieśli także Węgrzy Homoroghy i Haszeghy. Homoroghy wygrał z majorem Dobrowolskim i por. Jarzemskim, a Haszeghy wygrał z por. Jarzemskim i kpt. Suskim.

Kpt. Suski poniósł trzy porażki, wygrywając tylko jedno spotkanie z Homoroghy.

Por. Jarzemski przegrał wszystkie swoje walki.

W poniedziałek wieczorem goście rozegrają drugi mecz z kombinowaną reprezentacją warszawsko - śląską. Mecz odbędzie się w gmachu YMCA o godz. 18-tej.

Por. Rummel i por. Kowalczyk zwycęzcami

W sobotę nastąpiło otwarcie wielkich krajowych zawodów konnych, urządzanych przez Gnieźnieńskie Towarzystwo Jeździeckie. Pierwszego dnia rozegrano dwa konkursy otwarcia, ktoe zgromadziły ogółem 180 koni.

W konkursie dla koni młodszych zwyciężył por. Rummel na koniu Dyngus przed ppor. Żakiem na Dzięciole, por. Gutowskim na Dzirycie, kpt. Falęgą na Emilu i por. Kowalczykiem na Dolarze.

W konkursie dla koni starszych zwyciężył kpt. Nowak na koniu Torreador przed por. Jasieńskim na Arce, por. Gutowskim na Traviacie, Marią Zwierzchowską na Saharze i kpt. Krzyżanowskim na Wichrze.

Portugalia przegrywa 1:2

W eliminacyjnym meczu piłkarskim o mistrzostwo świata, rozegranym w Mediolanie, Szwajcaria niespodziewanie pokonała Portugalię 2:1 (2:0).

Dnia 3 maja wszyscy do Ogrodu „Sto Pociech"

Bywalcy Ogrodu Zabaw „Sto Pociech" pośpieszą niezawodnie tłumnie na otwarcie, które nastąpi w dniu 3 maja. W roku bieżącym przybywa szereg nowych imprez mechanicznych, nad którymi królować będzie jednak jak zwykle słynna „kolejka górska" cieszaca się olbrzymią popularnością wśród szerokich rzesz mieszkańców Warszawy.

Celem uświetnienia dnia otwarcia Dyrekcja „Stu Pociech" postarała się o pierwszorzędny program artystyczny. Jako czołowi wykonawcy programu wystąpią: Słynny balet Tacjanny Wysockiej w zespole 16 osób, które wykonają tańce narodowe i charakterystyczne w nowych bogatych kostiumach. Ponadto bierze udział w programie otwarcia nie mniej sławny chód Juranda, który wykona szereg przebojów muzycznych, dotychczas nigdzie nie wykonywanych.

Widowiska te odbywać się będą na otwartej scenie ogrodowej dwukrotnie, mianowicie: o godz. 6 popoł. i 9 wiecz.

Wstęp na powyższe widowiska jest bezpłatny.

Należy oczekiwać, że w dniu 3 maja Ogród „Sto Pociech" zaroi się tłumami publiczności, tym bardziej, iż wejście do ogrodu jest niezwykle tanie: 25 gr dla dorosłych, zaś dla młodzieży szkolnej 15 gr.

Na ringach, boiskach i torach

10 pięściarzy jedzie do Ameryki
Kolczyński jedynym reprezentantem Polski
Niemcy mają 4 przedstawicieli

W piątek po północy rozegrane zostały w Berlinie ostatnie walki w międzynarodowym turnieju bokserskim. Wyniki tych walk notujemy:

w wadze średniej — Baumgarten (Niemcy) pokonał wysoko na punkty Włocha Zorzenone, który początkowo walczyć miał z Pisarskim;

w wadze półciężkiej Vogt (Niemcy) znokautował w drugiej rundzie Kussa (Czechosłowacja);

w wadze ciężkiej Runge (Niemcy) pokonał na punkty Tandberga (Szwecja).

Po turnieju specjalna komisja w składzie: Kankowski (Węgry), dr Metzner (Niemcy), Soederlund (Szwecja) oraz Amerykanin Arch Ward, wyznaczyła następujący skład drużyny Europy na mecz z Ameryką:

w wadze muszej — Olle Lehtinen (Finlandia);

w koguciej — Ulderivo Sergo (Włochy);

w piórkowej — John Saunders (Irlandia);

w lekkiej—Herbert Nürnberg (Niemcy);

w półśredniej — Kolczyński (Polska);

w średniej — Adolf Baumgarten — (Niemcy);

w półciężkiej — Richard Vogt — (Niemcy);

w ciężkiej — Herbert Runge (Niemcy).

Nadto dodatkowo wyznaczeni zostali na wyjazd do Ameryki: w wadze muszej Włoch Guida Nardecchia oraz w wadze ciężkiej Szwed Tandberg.

Zdecydowano wreszcie, że gdyby zawodnik niemiecki Baumgarten, odsługujący obecnie służbę wojskową, miał trudności urlopowe, wówczas zastąpi go w wadze średniej również Niemiec Erich Campe.

Wspaniały sukces tenisowy
Jędrzejowska mistrzynią Węgier

W niedzielę na mistrzostwach tenisowych Węgier w Budapeszcie rozegrano finały w grze pojedyńczej panów i w grze podwójnej pań.

W grze pojedyńczej panów mistrzostwo zdobył Węgier Szigeti, staczając z Francuzem Lesueur'em niesłychanie zaciętą i wyrównaną walkę. Lesueur przy stanie 6:3, 4:6, 3:6, 6:1, 5:5 zrezygnował z dalszej walki, oddając zwycięstwo Węgrowi.

W grze podwójnej pań mistrzostwo zdobyła para polsko-czeska Jędrzejowska — Mueller Hein, bijąc w finale lekko parę węgierską Sreder — Paksi 6:1, 6:3.

W grze pojedyńczej pań w finale spotkały się Jędrzejowska z Czeszka Mueller - Hein. Spotkanie zostało przerwane przy stanie 6:2, 1:4 z powodu ciemności i dokończone będzie w poniedziałek. Rozegrane będą poza tym finały w grze podwójnej panów i w grze mieszanej.

93 tysiące widzów
Puchar Anglii zdobywa drużyna Preston
Mecz został przedłużony o 30 minut

Londyn przeżył w sobotę jedno z największych wydarzeń sportowych sezonu. Na stadionie w Wembley rozegrany został oczekiwany z olbrzymim zainteresowaniem przez całe imperium brytyjskie finałowy mecz piłkarski o puchar Anglii.

Już na długo przed meczem, stadion wypełniony był po brzegi przez 93 tysiące widzów. Jak wiadomo, stadion nie mieści więcej publiczności, to też setki tysięcy osób nie mogło dostać biletów na to spotkanie.

Wśród widzów 50 tysięcy osób przybyło specjalnie w tym celu z obu północnych hrabstw Anglii Lancastshire i Yorkshire, skąd obaj finaliści (Preston i Huddersfield) pochodzą.

Zgodnie z tradycją meczu obecny był król angielski Jerzy i królowa Elżbieta.

Puchar Anglii zdobyła drużyna Preston, która po długiej dwugodzinnej walce pokonała drużynę Huddersfield w stosunku 1:0 (0:0, 0:0).

Gra była niesłychanie zacięta i mniej więcej równorzędna.

Doskonałe obrony obu drużyn likwidowały wszelkie zakusy przeciwnika na bramkę, to też w przepisowym czasie mecz dał wynik bezbramkowy 0:0. Zgodnie z przepisami przedłużono grę o dalsze 30 minut. Jest to pierwszy wypadek od 18 lat, że w rozgrywce finałowej o puchar Anglii musiano mecz przedłużyć, ale i w dogrywce, do ostatniej minuty mecz nie przyniósł rozstrzygnięcia, dopiero w ostatniej minucie Preston zdobył zwycięski punkt z rzutu karnego, zdobywając w ten sposób puchar.

Po meczu przy aplauzie olbrzymich tłumów król Anglii osobiście wręczył zwycięzcom puchar.

Przykre rozczarowanie Anglików
Chińczyk zdobywa mistrzostwo Anglii

W sobotę zakończyły się w Bournemouth międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Anglii. Mistrzostwa przyniosły bardzo wiele sensacji i niespodzianek.

W grze pojedyńczej panów pierwsza rakieta Anglii Bunny Austin zakończył, zdaje się, zupełnie karierę tenisową. W półfinale wygrał on z Francuzem Petra po ciężkiej pięciosetowej walce.

W finale Austin napotkał na Chińczyka Kho Sin Kie i ku zdumieniu i przykremu rozczarowaniu Anglików przegrał stosunkowo łatwo 4:6, 4:6, 6:3, 3:6. Chińczyk zdobył w ten sposób poraz pierwszy tytuł mistrza Anglii.

W grze pojedyńczej pań faworytka mistrzostw Chilijka Anita Lizana została wyeliminowana jeszcze we wstępnych rundach przez Australijkę Nancy Wynne. W finale Australijka napotkała na Peggy Seriven i przegrała 5:7, 2:6. Scriven w ten sposób po kilkuletniej przerwie zdobyła znowu mistrzostwo Anglii. Należy zaznaczyć, że w półfinale Sriven wyeliminowała Kay Stammers.

W grze podwójnej pań para Ingram — Dearman pokonała parę Stammers — James 8:6, 4:6, 6:3.

W grze powójnej panów para Kho Sin Kie — Rogers wygrała z parą Butler — Wilde 3:6, 3:6, 6:3, 6:3, 6:4.

W grze mieszanej para Boussus — Wynne wygrała z parą Billington — Ingram 6:2, 6:2.

Narciarze na bieżni
Nowacki pokonał Austriaka Roehrlema

W niedzielę odbył się w Zakopanem wiosenny bieg na przełaj, organizowany przez Sokół.

W biegu młodzików do lat 16 na trasie 1600 m zwyciężył Klamerus (Sokół) w czasie 7 m. 52 sek. przed Gągolą z Sokoła i Pawliną ze Zw. Strzel. „Orląt".

W biegu juniorów do lat 19 na trasie 2500 m wygrał Harfiniak Józef (Sokół) w czasie 9 min. 58 sek.

W biegu seniorów na trasie 5000 m pierwszym był Nowacki Edward (Strzelec) w czasie 18:40 przed znakomitym zawodnikiem austriackim Roehrlem, który uzyskał czas 20:20 3) Pilsak Franciszek (Sokół).

W biegu pań na dystansie 1000 m zwyciężyła Żebrowska (Sokół) 3:27 przed Oleksówną (Sokół) i Kysiakową (Sokół).

Trójmecz tenisowy

W piątek rozpoczął się w Mediolanie ciekawy międzypaństwowy trójmecz Japonia — Indie — Włochy. Po pierwszym dniu Japonia prowadzi z Włochami 3:0, a mecze Japonia — Indie i Indie — Włochy brzmią 1:1. Techniczne wyniki:

Kuramitsu (Jap.) — Bosi (Wł.) 6:3, 6:4
Rambir (Ind.) — Abe (Jap.) 6:8, 11:9, 6:3
Nakano (Jap.) — Scotti (Wł.) 6:4, 6:3
Romanoni (Wł.) — Ghaus (Ind.) 6:4, 6:4
Abe—Nakano (Jap.) — Vido—Martinetti (Wł.) 7:5, 6:1.

Finałowy mecz pływacki
Śląsk zdobywa „Nagrodę Młodych"

W Warszawie odbył się finałowy mecz pływacki o tzw. „Nagrodę Młodych" pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Śląska. Zwyciężył Śląsk po bardzo zaciętej i wyrównanej walce w stosunku 46:41 pkt. O zwycięstwie Śląska zadecydował mecz Water polo wygrany przez Ślązaków. Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

400 m. stylem dowolnym: 1) Bojowy (Warszawa) 6:06, 2) Wypukol (Śląsk) 6:08.2, 3) Turenko (Warszawa) 6:14.2.

200 m. stylem klasycznym: 1) Kubik (Śląsk) 3:05.6, 2) Rudzisz (Warszawa) 3:08.2, 3) Machowski (Śląsk) 3:15.

100 m. na wznak: 1) Kuman (Warszawa) 1:22,4, 2) Bystroń (Warszawa) 1:22,9, 3) Kubik II (Śląsk) 1:24,7.

100 m. stylem dowolnym: 1) Jędrysik (Śląsk) 1:08,4, 2) Cypel (Warszawa) 1:09, 3) Ramola (Śląsk) 1:13,1.

Skoki pływackie: 1) Powysiak (Warszawa) 48,18, 2) Sobota (Śląsk) 39,06, 3) Skorupka (Śląsk) 38,68.

Sztafeta 3x100 m. 1) Śląsk 3,59, 2) Warszawa.

Nagrodę zwycięzcom wręczył obecny przedstawiciel PW i WF.

76 zawodników przybyło do Poznania

POZNAŃ, 2.5. Z okazji otwarcia Targów Poznańskich zorganizował Automobilklub Wlkp. doroczny zjazd samochodowy do Poznania. Ogółem zgłoszonych było 91 zawodników, do mety przybyło 76. Nagrodę przechodnią prezydenta m. Poznania zdobył dr Chrzanowski na Aero, przebywając 1007 km ze średnią szybkością 55,9 km/godz. uzyskując 260.35 pkt. 2) Zdzisław Kwiatkowski, 3) A. Spychała.

W konkursie startowało 5 zawodniczek. Pierwsza Stasiakówna na DKW przebyła 756 km osiągając szybkość 45,3 km/godz. W ogólnej punktacji zajęła 10-e miejsce.

Początek sezonu w Wilnie
Zawody wykazały dobrą formę lekkoatletów

W niedzielę odbyły się w Wilnie zawody lekkoatletyczne. Zawodnicy, jak na początek sezonu, wykazali wcale niezłą formę.

Pierwsze miejsca w poszczególnych konkurencjach zdobyli:

100 m Żyliński (Ognisko) 11,7 sek.
1500 m Herman (Ognisko) 4 min. 12,3 sek.
400 m Żyliński (Ognisko) 54,8 sek.
sztafeta 4x100 m AZS Wilno w czasie 46,9 sek.
skok w dal Rymowicz (AZS) 6.65 m.
skok wzwyż Amelczenko (AZS) 1.65 m.
kula Wojtkiewicz (S. AZS) 13.33 m.
rzut oszczepem Dziadul (Śmigły) 47.70 m.
rzut dyskiem Wojskiewicz (AZS) 37.22 m.

W konkurencji pań w biegu na 100 m — Kunicka (Ognisko) osiągnęła 8.5 sek. przed Czarnocką.

skok w dal Kunicka (Ognisko) 4.87 m przed Czarnocką (AZS) 4.85 m.

Kalendarzyk kajakowców

Warszawski O. Z. Kajakowy publikuje następujący kalendarzyk na sezon nadchodzący:

5 maja — regaty otwarcia sezonu w poszczególnych miejscowościach.

15 maja — mistrzostwa okręgu w Tomaszowie na Pilicy.

19 czerwca — mistrzostwa Pilicy na trasie Tomaszów — Spała.

29 czerwca — regaty kajakowe „Pierwszy krok" z okazji święta morza w poszczególnych miejscowościach.

7 lipca — mistrzostwa Tomaszowa w Tomaszowie na Pilicy.

14 i 15 sierpnia — międzyklubowe regaty kajakowe w Warszawie.

11 września — mistrzostwa Warszawy.

2 października — kajakowe regaty żeglarskie w Warszawie.

9 października — regaty kajakowe „Przez Warszawę

Trudności finansowe AZS

AZS warszawski, pracujący wśród przeszło 20-tysięcznej rzeszy młodzieży akademickiej, opiera swe poczynania na słabych i niestałych podstawach materialnych.

Pomoc PUWF i kilku innych instytucji ratuje nieraz egzystencję tej tak ważnej placówki dla rozwoju fizycznego młodzieży. Brak jednak stałych i dostatecznych podstaw materialnych stwarza niezwykle trudne warunki pracy.

AZS stołeczny jest poważną organizacją stołeczną, grupującą w 15 sekcjach powyżej 3000 czynnych członków, rekrutujących się w znacznej mierze z niezamożnej młodzieży. Działalność AZS zasługuje niewątpliwie na większą opiekę i szerszą pomoc społeczeństwa, to też władze AZS mają nadzieję, że ich trudności finansowe wywołają większe niż dotąd zainteresowanie i pomoc ze strony społeczeństwa.

Nowiny i nowinki

PŁYWALNIA W WOLSZTYNIE

Starosta wolsztyński p. Kaczorowski podjął inicjatywę wybudowania w Wolsztynie ośrodka sportów wodnych z przystanią dla łodzi oraz pływalnią.

Inicjatywa powyższa spotkała się z życzliwym przyjęciem miejscowego społeczeństwa. Ziemianie wolsztyńscy utworzyli komitet budowy ośrodka i złożyli bezinteresownie znaczne ilości drzewa budulcowego. Wydział powiatowy wolsztyński przeznaczył na ten cel 4000 zł.

AMERYKANIE W NIEMCZECH

Drużyna pływaków amerykańskich, która w dniach 20 i 21 sierpnia br. w Berlinie walczyć będzie z reprezentacją Europy, startować będzie po tych zawodach w Magdeburgu, Wrocławiu, Wiedniu, Budapeszcie i Monachium.

SZERMIERZE WŁOSCY

Szermierze włoscy wezmą udział w mistrzostwach świata w składzie następującym:

Floret — Bochino, Guaragna, Marzi i R. Nostini.

Szpada — Agostoni, D. Mangiarotti, E. Mangiarotti, Ragno i Riccardi.

Szabla — Gaudini, Masciotta, Montano, Perenno i Racca.

REPREZENTACJA NIEMIEC

Szermiercza reprezentacja Niemiec na mistrzostwa świata w Piszczanach (16—27 maja) została już wyznaczona i przedstawia się jak następuje:

Floret pań — Hass, Wenisch, Oslob, Jacob vin Wachter i Deutzer.

Floret panów — Fischer, Losert, Heim, Eisenecker, May i Liebscher.

Szpada — Lerdon, Kretzschmann, Kreggel, Miersch, Jacobi, Hildebrandt i Uhlmann.

Szabla — Heim, Esser, Losert, Körner, Loisel (Wiedeń) i Wehl.

MECZ FRANCJA — ANGLIA

W dn. 26 maja br. rozegrany zostanie w Paryżu międzypaństwowy mecz piłkarski Francja — Auglia.

Piłkarze brazylijscy na „Kościuszce"
Mają ochotę przyjechać do Polski

Drużyna piłkarska Brazylii znajduje się już w drodze do Europy na pokładzie „Kościuszki" i przybędzie do Hawru 16 maja. Stąd uda się do Paryża, gdzie będzie przebywać aż do meczu z Polską. Drużyna brazylijska liczy 25 graczy i 4 kierowników.

Brazylijczycy zatelegrafowali do Paryża, że pragną rozegrać w Europie kilka międzypaństwowych spotkań w drugiej połowie czerwca.

Gdyby Polska chciała ich do siebie zaprosić, Brazylijczycy niewątpliwie skorzystaliby z oferty, gdyż ze znalezieniem przeciwników dla nich są duże trudności.

W czerwcu w żadnym z krajów zachodnio europejskich nie rozgrywa się meczów międzypaństwowych, nie związanych z jakimś specjalnym turniejem. Przeciwników mogą więc znaleźć Brazylijczycy tylko w krajach skandynawskich lub w Europie środkowej.

Zawody konne

W niedzielę rozpoczęły się we Lwowie zawody konne, organizowane przez Małopolski Klub Jazdy Konnej. Pierwszego dnia rozegrano konkurs ujeżdżania w dwóch seriach.

W pierwszej serii zwyciężył ppor. Juszczak na kl. Ella, przed por. Rogowskim na Romie.

W drugiej serii wygrał por. Kowalski na Cenzorze przed por. Gomońskim na Abd el Krimie.

Dalszy ciąg zawodów we wtorek.

Wyścig kolarski „Stomil"

Sekcja kolarska Klubu Sport „Stomill" urządziła z okazji otwarcia targów poznańskich wyścig kolarski na trasie Poznań — Września — Poznań.

Startowało 23 zawodników. Warunki atmosferyczne fatalne.

Zwyciężył Kapiak (Jur Warszawa) w czasie 2 godz. 55 min.).

2) Baranek (Stomil) 2:55:45 sek.,
3) Lange (HCP) 2:56:00
4) Sobczak (KPW — Warszawa) 2:57:15.
5) Moczulski (Polonia Warszawa) 2:58:30.
6) Kluj (KPW Poznań),
7) Czerniak (Polonia Warszawa),
8) Korsak-Zalewski (Iskra Warszawa),
9) Jankowski (Stomil Poznań),
10) Garczyński (Stomil Poznań),
11) Olecki (Fort Bema Warszawa),
12) Rytter (KPW Bydgoszcz).

Na 16-tym miejscu uplasował się Kiełbasa b. mistrz Polski.

Różne wiadomości

KONKURSY HIPPICZNE W RZYMIE

W trzecim dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rzymie rozegrano dwa konkursy.

W konkursie o nagrodę Littorio zwyciężył Bonvento (Włochy) na koniu Sabaudie.

W konkursie o nagrodę Pincio pierwsze miejsce zajął kpt. Momm (Niemcy) na Alchimist.

NIEMCY W ATENACH

W październiku br. lekkoatletyczna reprezentacja Niemiec uda się do Aten, gdzie rozegra mecz międzypaństwowy z Grecją.

BOKSERZY — NA POLSKI BIAŁY KRZYŻ

W dniu 15 maja br. odbędzie się w Krakowie mecz bokserski pomiędzy zespołami krakowskimi.

Dochód z meczu przeznaczony będzie na cele Polskiego Białego Krzyża.

HOLANDIA — INDIE HOLENDERSKIE

W dn. 26 czerwca br. w Amsterdamie, w ramach dorocznych holenderskich „Dni Olimpijskich" rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz piłkarski Holandia — Indie Holenderskie.

Drużna Indii — jak wiadomo — bierze udział w mistrzostwach świata i w rundzie eliminacyjnej walczy z Niemcami.

HELIASZ TRENEREM

Olimpijczyk polski Zygmunt Heliasz obejmuje w Katowicach treningi w czołowym klubie lekkoatletycznym Śląska — Pogoń katowicka.

Na zamówienie i za pieniądze wszystko

Złodzieje kradną śmiecie

...a kolej musi płacić

Kradzież śmieci? To nie dowcip. Złodzieje śmieci to nie nędzarze, lub pomyleńcy. Złodzieje śmieci należą do najśmielszych i najsprytniejszych złoczyńców, jakich zna świat przestępczy. Złodzieje śmieci kradną śmiecie z całą świadomością i zostają za to sowicie wynagradzani.

Któż ich opłaca? Nieuczciwi kupcy żydowscy, a właściwie skarb państwa. Jak do tego dochodzi? Historia jest dość prosta. Powiedzmy kupiec X kupuje kilka skrzyń, wypełnia je śmieciami, następnie wzywa „menasze“, tzn. jakby starszego złodziejskiego zawiera z nim umowę. Śmiecie zadeklarowane jako przypuśćmy bielizna jedwabna na kolei muszą w w drodze zginąć.

„Hajk'es”

„Menasze“ omawia przy świadkach warunki, następuje „kojza“ (poczęstunek), „menasze“ dostaje na koszty pewną kwotę i stawia na skrzyniach znak „hajkies“, znany również członkom bandy. Oczywiście „hajkies“ musi być prawie niewidoczny i nie rzucający się niczym w oczy. Czasem jest to kilka niby przypadkowo narysowanych kresek, zadrapanie gwoździem w pewien charakterystyczny sposób czy coś podobnego.

Następnie kupiec nadaje na kolei skrzynie, wymieniając wartość towaru. Podany na blankiecie adres i nazwisko kupca z odległego miasta są prawdziwe i często się zdarza, że ten drugi kupiec nie jest wtajemniczony w całą aferę, a w najlepszej wierze oczekuje na przyjście towaru.

Często przynaglony ofertą wysoce korzystną wpłaca zadatek.

Noc w pociągu

Skrzynie kolej wysyła do miasta podanego przez nadawcę. „Menasze“ jest z reguły tak wtajemniczony w sprawy transportowe, że wie jakim pociągiem odejdą skrzynie ze śmieciami i jaki numer nosi wagon, w którym rzekomy towar się znajduje.

Kradzież następuje w drodze, prawie zawsze w nocy, na zakrętach toru, w pobliżu lasu, lub bagien. Złodzieje bądź wskakują w biegu, bądź jadą pociągiem dobrze ukryci przed oczyma konwojentów. Konwój towarówki składa się zaledwie z kilku ludzi zmęczonych i przeciążonych pracą. Wagony starego typu potrzebują ciągłego hamowania, toteż konwojenci-brekowi ciągle nadsłuchują sygnałów maszynisty i czuwają przy starych ręcznych hamulcach.

Złodzieje dostają się do wagonu, gdzie leżą skrzynie przeznaczone do kradzieży, odnajdują je po znakach i wyrzucają z pociągu. Potem wyskakują sami. Natychmiast następuje zniszczenie śmieci, po czym złodzieje wracają spokojnie do miasta, z którego wyjechali.

„Legalne” odszkodowanie

Towar do odbiorcy nie doszedł, więc nadawca wnosi pretensje. Kolej przeprowadza dochodzenie, często wyrzuca ze służby niewinnych konwojentów, a tymczasem kupiec - oszust sprzedaje towar dostarczony przez fabrykę po cichu i gdy nadchodzi termin płatności kieruje fabrykanta na kolej, oskarżając ją o nie płacenie odszkodowania, za zaginięcie towarów. I kolej płaci. Płaci ogromne sumy rocznie.

O rozmiarach kradzieży na kolei mówią liczby. Gdy w roku 1929 kradzieży kolejowych było: z włamaniem 576, bez włamania 3.964, to w roku 1932 z włamaniem 500, bez włamania 6.773, a w roku 1937 z włamaniem 518, bez włamania 8.124.

Bywa i tak

Przestępczość wśród żydowskich sfer kupieckich wzrasta coraz bardziej kupcy oszukują naraz skarb, fabrykanta i odbiorcę. Następnie złodzieje wolą „pracować za gotówkę“, niż kraść prawdziwe towary, bo te muszą sprzedawać paserom ze stratą i narażają się na aresztowanie.

Kupiec-oszust płaci złodziejom natychmiast po wypłaceniu przez kolej odszkodowania. Często złodzieje żądają wyższej zapłaty niż była umówiona. Kupiec wzywa wówczas na „dintojrę“ (sąd polubowny) kilku arbitrów, ci rozpatrują sprawę, czasem udają się nawet do pokątnego rebe, ażeby wydał wyrok. Czasem kupiec nie chce dopłacić złodziejom. Wtedy czytamy w gazetach o napaści nieznanych osobników na takiego a takiego. Napadnięty, gdy go bada policja milczy, albo jako powód napadu podaje tło polityczne.

Ta „polityka“ kosztuje Ministerstwo Komunikacji już miliony złotych.

Tommy.

Uśmiechy i łzy Warszawy

Wszystko ulega dzisiaj przeobrażeniu Zmieniają się zwyczaje i obyczaje, przewrót czy przełom obejmuje nawet normalne stosunki towarzyskie. Cóż więc dziwnego, że i koszyczkowemu kupcy warszawscy wypowiedzieli wojnę. Nie gospodynie, które najwięcej na tym cierpią, ale właśnie kupcy. Taki dzisiaj dziwny jest świat. Pewna grupa kupców uważa, że płacenie służącym prowizji przez kupców jest równoznaczne z premiami towarowymi, co jest

W ZASADZIE ZABRONIONE.

Wysuwany jest projekt ogłoszenia specjalnej instrukcji dla kupców, a to na podstawie ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Czy ten projekt jednak skasuje koszyczkowe? Nie, zarobią tylko kupcy, bo nie dadzą prowizji, ale straci gospodyni, bo panny służące będą wtedy za wszystko drożej „płaciły“. Zresztą służące postanowiły zastosować kontrakcję. Na czym ona ma polegać jest jeszcze tajemnicą.

Prędzej czy później jednak wszystkie tajemnice stają się powszechnie wiadome. Tak będzie zapewne i ze sposobami obrony koszyczkowego przez służące. Zwłaszcza wtedy gdy wojna już rozgorzeje. W tajemnicy przecież także działali Nuchim Koncyper i Beniamin Cynsztang. Kręcili się obaj w pobliżu dworców, polując na przybyłych do stolicy kmiotków. Jak kmiotek to wiadomo, że szuka w Warszawie synekury. A

SYNEKURA TO DOZORSTWO.

Koncyper udawał kamienicznika, Cynsztang był niby pośrednikiem pracy. Naciągali niedoszłych dozorców na kaucje. Jeden z kmiotków jednak był na tyle sprytny, że obu oszustów zdemaskował w bramie jednego z domów przy ulicy Złotej.

Powyżej wspomnieliśmy o koszykowym. Dwie te sprawy trochę się z sobą łączą. Choćby przez wystawienie przez sklepikarzy koszyków z towarami

PRZED DOMY NA CHODNIKI.

Czyni tak wielu, zwłaszcza w osławionej dzielnicy północnej. Niekiedy przechodnie muszą omijać koszyki przed sklepami, nie mogąc przejść chodnikiem dość swobodnie. Z tymi koszykami sklepikarze walczyć nie chcą. Chodzi im nie o koszyki, lecz o koszyczkowe. Tymczasem policja otrzymała nakaz zwracania uwagi na koszyki przed sklepami i winnych będzie pociągać do odpowiedzialności. Ostrożnie więc z koszykami.

Czasami koszyk może przynieść komuś nieszczęście. Szła sobie ulicą Marszałkowską z koszykiem pewna dama, jak się potem okazało Feliksa Lipnicka. Wiele dam spotyka się na ulicy z koszykami i nikogo to nie obchodzi. Lipnicką jednak znał pewien policjant, a

KOGO ZNA POLICJANT,

ten nie powinien z koszyskiem wychodzić na miasto. Tym bardziej gdy obok idzie dwóch panów, których także zna policjant. Panowie ci szli do pracy, a Lipnicka niosła im w koszyku narzędzia: łomy, świdry i bory. Panowie uciekli a Lipnicka z koszykiem poszła w towarzystwie policjanta do komisariatu. Jeszcze tam gości.

j. j.

Przyślij próbkę pisma, datę urodzenia

Poznaj swoje przeznaczenie

Pani In-Tao odpowiada naszym czytelnikom

Kto chce poznać swoje wartości i uzdolnienia na podstawie analizy grafologicznej lub astrologicznej niech przyśle pod adresem naszej Redakcji z zaznaczeniem „IN - TAO“ próbkę swego pisma, względnie dokład na datę urodzenia załączając na koszty 50 groszy w znaczkach pocztowych.

Dla prenumeratorów naszych uzyskaliśmy również zniżkę 50 proc. za wizyty osobiste u p. IN-TAO (za okazaniem kwitu za prenumeratę za m-c bieżący).

Pani IN-TAO przyjmuje przy ul. Wspólnej 12 m. 18 od 10 rano do 14 i od 16—18.

Odpowiedzi

Pani Janina A. Typ Wagi. Swoistą cechą u ludzi spod tego znaku są kontrasty — szczerze rozbawieni po chwili popadają w smutek i zwątpienie, mimo to góruje u nich optymizm i pogodne usposobienie. Bardziej idealiści niż materialiści. Namiętnie walczą o ideały społeczne i sprawiedliwość. Aktywni, bardzo odpowiadają im czynności dające możność oddziaływania na ludzi. Zmysł twórczy i piękna bardzo rozwinięty, posiadają również wybitne zdolności dekoracyjne. Uczynni, chętnie pomagają, lecz dobroczynność ich jest często wyzyskiwana. Namiętni, zmysłowi, nie zbyt stali i trochę próżni. Na ogół powodzi im się w życiu. Niepowodzenia materialne często stwarzają sobie sami swą lekkomyślnością. Ich minusem jest wielki, a zmienny entuzjazm. Poświęcają się jakiejś sprawie i z błahej przyczyny przerzucają się nagle z równą energią w przeciwnym kierunku. Przy dużej dobroci Pani brak równowagi, wiele niepowodzeń temu właśnie Pani zawdzięcza. Miłość jest dźwignią Pani życia. Dużo flirtów z przeszłości i dużo na przyszłość. Ten rok będzie pełen niespodzianek. Przyjemne lato z nowymi miłymi znajomościami, pogodzenie się z kimś bardzo sobie bliskim i zupełnie niespodziewana większa gotówka. Natomiast proszę ochraniać gardło, gdyż może wyłonić się poważna choroba.

P. Alfred. Typ Wagi. Ogólna charakterystyka jak wyżej. Pismo Pana wykazuje niestałość, niepokój, próżność, częste rozdwojenia wewnętrzne. Dużo będzie Pan podróżować. Ma Pan duże zdolności kupieckie, proszę iść w tym kierunku. W życiu Pana dużą rolę odgrywają kobiety. Małżeństwo nie będzie udane, może nawet nastąpić rozejście się z Pana winy. Pani, na której obecnie najbardziej Panu zależy bardziej kieruje się w stosunku do Pana rozumem niż uczuciem. Warunki materialne ułożą się dla Pana korzystnie zimą tego roku.

P. J. K. L. Za mało mam niestety czasu na odpowiedzi prywatne, dlatego też odpowiadam Panu tą drogą. Sądząc z charakteru pisma jest Pan względnie zrównoważony, łatwy i miły w obejściu. Lubi Pan sztuki piękne. Więcej posiada Pan uporu niż woli. Stosownie do wyrażonego przez Pana życzenia osobistej ze mną rozmowy chętnie Go zobaczę w godzinach moich przyjęć.

P. Zofia Jabłońska. Nie załączyła Pani znaczków pocztowych na 50 gr — uprzejmie proszę o wypełnienie podanych warunków — wtedy będę mogła Pani odpowiedzieć.

Bandę 19 fałszerzy pieniędzy

po trzydniowym procesie skazano

Przez trzy dni toczył się w sądzie okręgowym proces bandy 19 fałszerzy i kolporterów monet „domowego wyrobu“. Na ławie oskarżonych zasiadło trzech fabrykantów: Józef Ziomski, Stanisław Opatowiecki i Tadeusz Tukliński oraz ich pomocnicy, którzy „za tanie pieniądze“ puszczali fałszowany produkt między ludzi. Fabryka miała siedzibę we Włochach pod Warszawą w mieszkaniu Tulińskiego. Policja zbierając informację o bandzie przystąpiła pewnego dnia do całkowitej likwidacji wszystkich. I tak się złożyło, że kiedy kolportująca monety Buczyńska zwierzała się przed wywiadowcą na stacji EKD — w mieszkaniu Puchały przeprowadzano rewizję.

Ponieważ oskarżonym udowodniono winę w całej rozciągłości sąd skazał głównych macherów bandy: Józefa Ziomskiego, Stanisława Opatowieckiego i Tadeusza Tulińskiego po osiem lat więzienia, Antoniego i Zdzisława Ziomskich oraz Stanisławę Opatowiecką uniewinnił, Agnieszce Tulińskiej i Wacławie Brzezińskiej karę dwóch lat więzienia zawiesił, a pozostałych 11 kolporterów fałszowych monet skazał po dwa lata więzienia, zaliczając im pół roku aresztu prewencyjnego.

Bronili adw.: Stanisław Bielenia, Kanarek, Gutman, Zygmunt Hofmokl-Ostrowski i Mielnik.

Proces Bayera

odroczony do poniedziałku

Proces Jarossego i Bayera, oskarżonych o zniesławienie przez M. Pomeranca, przeciągnął się w piątek do późna. Ponieważ jednak obie strony nie chciały zrzec się właściciela „Adrii“ Fr. Moszkowicza jako świadka, gdyż jego osoba również występowała w zażartym sporze obu stron — proces odroczono do poniedziałku, aby wysłuchać co o tym wszystkim wie p. Moszkowicz. Jego to bowiem osobę wciągnął tu Jarossy, twierdząc, że Pomeranc szantażował Moszkowicza.

W poniedziałek sprawa prawdopodobnie potrwa cały dzień.

Niedbalstwo, czy defraudacja?

Listonosz przerzucany z sądu do sądu

Od dłuższego czasu wlecze się przez sądy sprawa Stanisława Rogowskiego, listonosza z Pragi.

Przy Rogowskim znaleziono pewnego razu listy amerykańskie, których listonosz nie doręczył. Przeprowadzono u niego rewizję, która wykryła więcej podobnych listów, znaczków itp. Rogowski tłumaczył się swoim niedbalstwem i to było główną przyczyną jego późniejszych nieszczęść. Ponieważ z tego punktu widzenia sprawa podpada pod kompetencję sądów grodzkich, prokurator nie chciał się w nią mieszać. Wywiązał się najpierw długi spór kompetencyjny — sprawa znalazła się ostatecznie w sądzie grodzkim, gdzie Rogowskiego... uniewinniono z zarzutu karalnego niedbalstwa służbowego, a sędzia w motywach wyroku zaznaczył, że zachodzi tu wypadek przestępstwa służbowego, podpadający pod kompetencje Sądu Okręgowego. Przerzucany w ten sposób podsądny znowu będzie musiał wrócić do Sądu Okręgowego, gdzie go poprzednio nie chciano przyjąć.

Rogowskiego broni adw. I. Ettinger.

Pogoda

Dziś w Polsce utrzyma się nadal ten sam typ pogody, będzie więc na ogół chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia, jednak ze skłonnością do przelotnych deszczów, pochodzenia burzowego.

Ciepło, przy umiarkowanych wiatrach z kierunków wschodnich.

Artykuły piękności

wędrowały przez zieloną granicę

Na rynku warszawskim pojawiły się różne artykuły kosmetyczne, jak się okazało pochodzące z przemytu. Były tam pasty wszelakiego rodzaju, farby do włosów, proszki na porost włosów, proszki na rozrost biustów (tzw. wschodnie), pigułki na schudnięcie, środki przeciw owłosieniu, lakiery do paznokci itp.

Wszystkie te kosmetyki pochodziły przeważnie z Niemiec i nie posiadały zatwierdzeń polskiego wydziału zdrowia.

Wszczęto dochodzenie i ustalono, że przemytem tych kosmetyków trudnili się Dawid Rozental, Antoni Dudziński i kilkoro innych osób. Wszystkich arestzowano.

W związku z tą sprawą aresztowano również w Katowicach niejakiego Michała Kankla pochodzącego z Jurgelewa.

Odczyt o wywiadzie

W dniu 5 maja w kamienicy ks.ks. Mazowieckich (Rynek Starego Miasta 31) red. Michał Godlewski wygłosi odczyt pt. „Wywiad i kontrwywiad w dobie powstania styczniowego“

„Sałata“ za złotówkę

nie pojedzie już w aleje

W sobotę dnia 30 kwietnia rb. Warszawa pożegnała... dorożki bez liczników. Odbyło się to cicho, ale — 530 dorożkarzy musiało zupełnie wycofać się z tego zawodu, powiększając kadry bezrobotnych.

Dorożkarze, których stać było na kosztowne liczniki zamierzają podjąć wspólną akcję o obniżkę taryfy licznika dorożkarskiego, która jest wyższa niż w taksówkach samochodowych — choć nie ma na to żadnego uzasadnienia.

Z Filharmonii

Pośród pianistów współczesnych p. Cassadesus od przeszło dziesięciu lat godnie zajmuje fotel senatorski. W Warszawie od pierwszego występu zdobył sławę znakomitego wirtuoza i świetnego odtwórcy. Zdobył też sympatię i podziw; talentem olśnił a interpretacją wzruszył. Jest to artysta dużej miary, wszechstronnie wykształcony i prawdziwie kulturalny.

Na piątkowym koncercie symfonicznym wobec tłumów wyborowej publiczności p. C. popisywał się odegraniem koncertu es-dur Beethovena oraz koncertem Ravela. O ile wykonaniem koncertu Beethoena znakomity pianista wzbudził zachwyt, o tyle wykonaniem koncertu Ravela imponował li tylko sprawnością i wytrzymałością. Koncert Ravela widocznie dla oryginalności, napisany jest na lewą rękę... Koncert efektowny i znakomicie skonstruowany, wywierał sztucznością raczej logiczne zaciekawienie niż zachwyt.

Nie dziwi nas, iż po odegraniu lewą ręką tak trudnego koncertu p. Cassadesus nie mógł, w odpowiedzi na olbrzymie brawa, zagrać czegoś ze swego olbrzymiego repertuaru. Widocznie eksperyment z nowoczesnym Ravelem zbyt drogo go kosztował i zapewne uniemożliwił na dłuższe chwile odegranie utworów, na co sala tak niecierpliwie oczekiwała.

Koncert zakończono poematem symfonicznym p. Palestra, utworem z naszego punktu widzenia mało wartościowego. Jest to twór dziwny, jeśli nie dziwaczny, pozbawiony cech twórczości, pretensjonalny, błyskotliwy, hałaśliwy, słowem — „nowoczesny" i zapewne będzie zaliczony przez amatorów muzyki, pozbawiony muzyki — do rzędu dzieł już dziś przeznaczonych dla „przyszłych pokoleń"...

Na wysokości większych wymagań artystycznych pozostała dyrekcja p. Georgescu. V.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 2.5.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7 15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.45 Od warsztatu do warsztatu; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 „Z pieśnią po kraju"; 16.15 „Wesoła lekcja"; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Cieszyn i Śląsk Cieszyński; 17.15 Recital śpiewaczy Wandy Wermińskiej; 17.50 Pogadanka sportowa i wiad. sportowe; 18.10 Melodie Straussa w ujęciu wokalnym; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 Dyskutujmy: „Rzeczowość czy temperament w transmisji sportowej"; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21 00 Koncert wieczorny; 21.50 Nowości literackie; 22.10 Wieczornica taneczna; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert solistów; 15.00 Stare i rzadkie drzewa w Warszawie; 15.15 Wiadom. sportowe; 15.20 Muzyka salonowa; 18.00 Formy i rodzaje twórczości wielkich kompozytorów; 19.00 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 Reportaż; 22.15 Fragmenty z oper Verdiego; 23.15 Ryszard Strauss w roli dyrygenta.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

19.55 Oslo. „Potępienie Fausta" legenda dramatyczna Berlioza
20.00 Londyn Reg. „Flet czarodziejski" opera Mozarta (akt I z Covent Garden).
20.05 Praga „Uparciuchy" opera Dworzaka (tr. z Teatru).
20.30 Lille. Festiwal muzyki francuskiej.
21.00 Rzym. „Miranda" opera Pietro Canonica (tr. z Opery Król.).
21.00 Mediolan. Koncert Filharmonii Berlińskiej. Dyr. Furtwaengler.
21 25 Praga. Mazurki Szymanowskiego.

WTOREK 3.5.1938 R.

WARSZAWA I.

8.00 Pieśń „Bogurodzica"; 8.05 Dziennik poranny; 8.15 Koncert; 9.00 Regionalna transmisja z Cieszyna; 10.30 „Adam Mickiewicz o Konstytucji 3 Maja"; 10.40 Płyty; 11.45 Pogadanka aktualna; 11.57 Hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 „Trzeci Maja w polskim Cieszynie; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.30 Przemówienie Prezydenta R. P.; 14.50 „Witaj Maj — Trzeci Maj" audycja dla dzieci; 15.10 Audycja dla wsi; 15.35 Idzie żołnierz borem lasem; 16.15 Start do biegu narodowego 3 Maja; 16.25 „Na swojską nutę"; 18.00 Płyty; 19.00 „Pan Tadeusz" Mickiewicza; 19.30 „Jadwiga, królowa polska"; 21.00 Zbiorowa audycja sportowa; 22.05 Muzyka taneczna; 22.55 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

14.30 Przemówienie Prezydenta R. P.; 14.50 Płyty; 16.00 Felieton aktualny; 16.10 Muzyka salonowa; 21.30 Płyty; 22.00 „Skarga kobiety" monolog; 22.15 Koncert solistów; 23.05 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

16.35 Ryga. Koncert muzyki polskiej z ok. święta narodowego.
18.30 Radio Romania. „Zmierzch bogów" opera Wagnera (tr. z Teatru).
20.25 Praga „Ksiądz Piotr" słuchowisko wg Kazimierza Przerwy-Tetmajera.
20.30 Paris PTT. „Jaskółki" — operetka Hirschmanna.
20.30 Wieża Eiffla. Koncert symfoniczny.
20.55 Hilversum I. Koncert sumfoniczny.
21. Mediolan. Wieczór oper (tr. z teatru Le Fenice w Wenecji).
21.00 Poste Parisien. „Dede" opertka Christine i Willemetza z udz. Chevalier'a.
21.00 Monachium. Symfonia Pastoralna Beethovena.
21.05 Brno. Koncert muzyki polskiej.
22.00 Budapeszt. Recital fort. Beli Bartóka.

ŚRODA 4.5.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Płyty; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Fragmenty z op. „Faust"; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiad. gospodarcze; 15.45 Mieszkańcy tajgi i tundry; 16.00 „Uczmy się mówić"; 16.15 Koncert; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 Polska siła zbrojna i POW na przełomie światowej wojny; 17.15 Współczesna muzyka francuska; 17.50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Sowietach; 18.00 Wiad. sportowe; 18.10 Muzyka lekka; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 „Księżyc się pali" nowela; 19.20 Zapomniane piosenki; 19.35 „O dzielności roztropnej" 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Płyty; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Koncert chopinowski; 21.45 „Nieprzemijający urok poezji"; 22.00 Konkurs chórów regionalnych; 22.35 Płyty; 22.50 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego; 23.00 „Polskie góry".

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Koncert symfoniczny; 15.00 „Nowalie wiosenne"; 15.15 Wiadomości sportowe; 15.20 Zespół salonowy; 18.00 Koncert solistów; 18.50 Płyty; 19.55 Życie kulturalne stolicy; 22.00 Przegląd kulturalny; 22.15 Muzyka taneczna; 23.05 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE:

19.00 Sofia. „Tannhäuser" opera Wagnera.
19.45 Droitwich. „Kawaler srebrnej róży" opera R. Straussa.
20.00 Wiedeń. Koncert muzyki francuskiej. Dyr. Albert Wolff.
20.30 Florencja. Koncert symfoniczny.
20.30 Strasburg. Koncert z Konserwatorium w Metz.
20.55 Hilversum I. Symfonia nr 9 Beethovena.

TEATR, MUZYKA, KINO

WIELKI: Teatr nieczynny.
NARODOWY: „Cyrano de Bergerac" Rostanda w reżyserii i z udziałem Jerzego Leszczyńskiego.
POLSKI: „Noc Listopadowa" St. Wyspiańskiego.
LETNI: „Dama od Maksyma" w reż. Niewiarowicza z Mirą Zimińską, Zniczem i Grabowskim.
NOWY: „Dar poranka" Forzano w reż. Cwojdzińskiego z Różyckim i Lubieńską.
MAŁY: Komedia Mauriac'a „Asmodeusz" w reżyserii i z udziałem Marii Przybyłko-Potockiej.
ATENEUM: Codziennie „Szóste piętro" w reż. Perzanowskiej z Jaraczem na czele zespołu.
MALICKIEJ: „Jastrząb wśród gołębi" J. A. Hertza.
KAMERALNY: Codziennie „Niewiniątko"
WIELKA REWIA: „Dudek" z Fertnerem.
MAŁE QUI PRO QUO: Rewia „Skąd swąd"
CAFE CLUB: Szopka polityczna.
INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): Komedia Cwojdzińskiego „Teoria Einsteina".
ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Burza" Ostrowskiego.
8.15: Powtórzenie premiery „Krysia leśniczanka".

Kina oznaczone gwiazdką rozpoczynają seanse o godz. 5-ej. Pozostałe o godz. 4-ej.

KINA ZEROEKRANOWE.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Nancy Steele zginęła".
* BAŁTYK (Chmielna 9): „Pani Walewska".
CAPITOL (Marszałkowska 125): „Wrzos".
* CASINO (Nowy Świat 50): „Przygoda pod Paryżem".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19): „Mocni ludzie".
* EUROPA (Nowy Świat 63): „Obcym wstęp wzbroniony".
* IMPERIAL (Marszałkowska 56): „Płynne złoto".
PALLADIUM (Złota 7): „Pensjonarka".
PAN (Nowy Świat 40): „Buziaczek".
* RIALTO (Jasna 3): „Świat mówi o nas".
* ROMA (Nowogrodzka 49): „Królestwo zakochanych".
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Zbłądziłam".
* STUDIO (Chmielna 7): „Szalona Claudette".
ŚWIATOWID (Marszałkowska 111): „Żółty pirat".
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Kobiety nad przepaścią".

ACRON (Żelazna 64): „Dziewczęta z Nowolipek" i „Zdemaskowany bohater".
AMOR (Elektoralna 45): „Droga do Rio" i „Daj mi twe serce".
* ANTINEA (Żelazna 31): „Niedorajda" i „Czar Hiszpanii".
AS (Grójecka 56): „Ordynat Michorowski" i „Mistrz świata".
BIS (Elektoralna 21): „Kapitan Taylor" i „Niesamowity dom".
CZARY (Chłodna 29): „Ślepy zaułek" i nad program.
* EDEN (Marszałkowska 31): „Trójka hultajska" i film kolor.
ELITE (Marszałkowska 81-a): „Trędowata" „Ordynat Michorowski".
FAMA (Przejazd 9): „Płynne złoto".
FEMINA (Leszno 35): „Ostatni alarm".
FILHARMONIA (Jasna 3): „W cztery oczy".
FLORIDA (Żelazna 61): „Legia zatraceńców" i „Miłość cygana".
FORUM (Nowiniarska 14): „Dziewczęta z Nowolipek" i „Co miłość może".
HELIOS (Wolska 8): „Dziewczyna szuka miłości" i dodatki.
HOLLYWOOD (Hoża 29): „Tango notturno".
ITALIA (Wolska 52): „Gdy kwitną bzy".
JURATA (Krakowskie Przedmieście 66): „Miłość i łzy kobiety" i „Zaczarowane tango".
KOMETA (Chłodna 49): „Czar cyganerii" i rewia.
KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Barbara Radziwiłłówna".
* MAJESTIC (Nowy Świat 45): „Znachor".
* MARS (Pl. Inwalidów): „Dziewczęta z Nowolipek" i „Zdemaskowany bohater".
MASKA (Leszno 70): „Czarownica z Salem" i „Adieu".
METRO (Smocza 13): „Dzieci ulicy" i „Niewinnie się zaczęło".
MEWA (Hoża 38): „Trafalgar" i „Kochana rodzinka".
* MIEJSKIE (Hipoteczna 3): „Hiszpańskie motyl".
MUCHA (Długa 10): „2 dni w raju" i kolor. dodatki.
NOWA TOMBOLA (Marszałkowska 54): „Postrach opery" i „Gra życia".
* PRASKIE OKO (Zygmuntowska 18): „Matura" i „Północ wola".
* POPULARNY (Zamojskiego 20): „Yoshiwara" i rewia.
PRAGA (Targowa 71): „Więzień królewski" i dodatki.
RAJ (Czerniakowska 191): „San Francisco" i „Dymsza w polskim filmie".
RENA (Długa 9): „Trójka hultajska" i „Zaczarowana kraina".
ROXY (Wolska 14): „Robert i Bertrand" i dodatki.
RIWIERA (Leszno 2): „Bunt załogi" i dodatki.
SOKÓŁ (Marszałkowska 69): „Dziewczęta z Nowolipek".
SORENTO (Krypska 34): „Dorożkarz Nr 13" i „Trzy małe wilczki".
ŚWIAT (Susima 4): „Strzelec z Bengali".
SFINKS (Senatorska 29): „Huragan".
SYRENA (Inżynierska 7): „Zbieg z San Quentin" i „Hiszpania".
ŚWIT (Nowy Świat 19): „Kościuszko pod Racławicami".
TON (Puławska 70): „Trędowata" i „Ordynat Michorowski".
TRIANON (Sienkiewicza 8): „Panna Mania" i „Kraj miłości".
UCIECHA (Złota 72): „Królowa przedmieścia"
UNIA (Dzika 9): „O czym marzą kobiety" i rewia.
WANDA (Mokotowska 73): „Życie ulicy" i rewia.

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży — telef. 7-11-25.

Litewski teatr i muzyka
Z trudem wyrąbują sobie drogę ku przyszłości

Ruch teatralny i muzyczny współczesnej Litwy koncentruje się w Kownie, gdzie istnieją różne instytucje takie, jak Państwowe Konserwatorium Muzyczne i Państwowy Teatr Dramatyczny, który jest również siedzibą Opery. Zarówno muzycy, jak artyści operowi i dramatyczni litewscy są wychowankami i uczniami szkół zachodnio-europejskich, a wielu z nich, zwłaszcza kompozytorów, kształciło się w Polsce.

Litewski teatr dramatyczny datuje się od roku 1919. Pierwszym pionierem teatru litewskiego był Vaickus, aktor jednego z teatrów petersburskich, który założył własne studio dramatyczne. Kiedy nastąpił pomyślniejszy czas dla pracy teatralnej, na czele teatru litewskiego stanął aktor Glinskis. później Sutkus, wreszcie obecny reżyser Dauguvietis. Nie poprzestając na repertuarze litewskim, Dauguvietis stara się zaznajomić publiczność z wielkim repertuarem klasycznym Molierą, Szekspira, Schillera etc.

Do najwybitniejszych dramaturgów litewskich należą m. in. Vaiciunas, Ciurlionis i Putinas - Mykolaitis. Ze sztuk polskich wystawionych w Kownie wymienić należy: „Mindowe" Słowackiego, „Koniec Mesjasza" Żuławskiego, oraz „Dom kobiet" Nałkowskiej.

Zainteresowanie teatrem jest niejednolite upodobania bardzo różne. „Chata Wuja Toma" wystawiona przez „Młody Teatr", awangardową placówkę młodych adeptów sztuki aktorskiej, pod kierownictwem Oleka Zilinskasa, osiągnęła rekordową ilość 30 przedstawień w ciągu 2 miesięcy, a sztuki klasyczne idą zaledwie kilkanaście razy. Organizatorzy, kierownicy literaccy i aktorzy dają maksimum wysiłku szczerego i rzetelnego, który jednak nie zawsze jest należycie oceniany.

Pamiętaj o bezrobotnych

Sprostowanie

W numerze wczorajszym w recenzji z Opery wkradła się omyłka. Zdanie dotyczące p. Kostrzewskiej należy czytać: dźwięk pod względem pozycji (zamiast poezji)...

Trzeba iść z postępem
Radiokatarynka i Dratwa

W dzielnicy północnej popisuje się od jakiegoś czasu po podwórzach radiooperator Josek Dratwa. Był on kiedyś kataryniarzem, ale ktoś mu ukradł katarynkę i nowej nie kupił. Nie na dzisiejsze czasy.

Dratwa postanowił olśnić Warszawę katarynką zradiofonizowaną. Skonstruował specjalny wózek z anteną i z aparatem radiowym odwiedza podwórza dzielnicy żydowskiej. Przedsiębiorstwo swoje zarejestrował i na wózku umieścił duży szyld z napisem:

„Kto moje radiokatarynke słucha, ten ma muzykalne ucha i od śmiecha wybucha".

Gdy radio nie nadaje Dratwa gra na płytach, bo ma w aparat wbudowany gramofon.

800 kamienic w remoncie

Na skutek rozesłania nakazu o remoncie kamienic, rozpoczęto już w stolicy masowe roboty przy odnawianiu domów. W chwili obecnej prace remontowe przeprowadzane są w 800 nieruchomościach.

Świat w w poszukiwaniu przygód
Chłopcy na szosie
Cały oddział powędrował do mamy

Co roku na wiosnę policja ma wiele kłopotu z poszukiwaniem młokosów, którzy gnani żądzą przygód, uciekają z domu i wędrują po kraju, przeważnie z zamiarem dotarcia do Gdyni, a stąd okrętem na morze.

Eskapady takie kończą się zwykle z chwilą, gdy się wyczerpią zasoby gotówki, podebranej rodzicom. Chłopcy cierpią wówczas głód, wreszcie wynędzniali zgłaszają się do policji, która odsyłała „trampów" do domu zrozpaczonych rodziców.

Przeciętnie sześciu — dziesięciu malców dziennie umyka w świat po przygody. Wędrują pieszo, czasem jakiś kmiotek podwiezie ich wozem, a zuchwalsi jeżdżą nawet koleją na gapę. Smyki-trampy spotykają się nieraz z rówieśnikami - uciekinierami i wędrują razem.

Taką większą grupę młodocianych trampów zatrzymała policja na drodze między Płockiem a Włocławkiem. Oddziałek liczył siedmiu malców w wieku od 11 do 15 lat. Są to: Wacław Barański, lat 12, Czesław Jankowski, lat 14, Henryk Bednarek, lat 13, z Warszawy, Zygmunt Fijałkowski z Grodziska, lat 12, Józef Rendek z Łukowa, Bronisław Sieczkowski z Grójca (obaj po 12 lat), oraz 11-letni Włodzimierz Dumała z Ciechanowa.

Zetknęli się oni w czasie wędrówki, sformowali oddziałek i zamierzali przemaszerować do Gdyni. Wodzem oddziału obrano najmłodszego z „trampów", Dumałę, który dysponował ogólną kasą drużyny. W chwili zatrzymania, cały majątek chłopców wynosił... 19 złotych 85 groszy.

„Święcone" w ZZP

Związek Metalowców ZZP urządził w lokalu związkowym przy ulicy Elektoralnej 21 „święcone" wielkanocne dla członków.

W przybranej festonami sali uroczystość zagaił prezes związku p. Jan Tomalak, po czym przemówienia wygłosili pp. Roch Gajewski i Józef Lewowski. Wszyscy mówcy nawiązywali do tradycji i historii polskiego ruchu zawodowego stojącego na gruncie narodowym, chrześcijańskim i demokratycznym. Zabawa trwała do późnej nocy i przeszła w bardzo miłym i serdecznym nastroju.

Identyczna uroczystość urządzona przez Związek Włókniarzy odbyła się w tym samym lokalu nazajutrz. Okolicznościowe przemówienia wygłosili pp. Józef Lewowski i Marceli Bieńkowski.

Otwarcie sezonu na Wiśle

Dnia 8 maja, w niedzielę, nastąpi uroczyste otwarcie wszystkich z wyjątkiem WTW klubów wioślarskich na Wiśle.

W programie tych uroczystości przewidziane są pochody przez miasto, uroczyste msze św. oraz zabawy towarzyskie w lokalach nadbrzeżnych.

Prawo, życie i sąd

Egzekucje sądowe w świetle prawa i życia

Przestępstwa jawne i bezkarne

Plaga zawodowych licytantów

Ostatni proces znanego w Warszawie komornika oraz dwóch zawodowych hien licytacyjnych nasuwa mimowoli smutne refleksje na temat tolerowania przez ogół społeczeństwa, jak również przez władze, powołane do ścigania i tępienia przestępstw, codziennego i jawnego łamania przepisów kodeksu karnego przez zorganizowane bandy pseudo - handlarzy, żerujące na ludzkim nieszczęściu.

Sposób przeprowadzania w Warszawie licytacyj sądowych znany jest niewątpliwie szerokiemu ogółowi — a zwłaszcza tym wszystkim, którzy w jakiejkolwiek formie — czy to jako wierzyciele, czy też jako dłużnicy mieli możność zetknięcia się z tymi sprawami. Tym nie mniej pozwolę sobie pokrótce go opisać.

Komornik i jego satelici

Za każdym komornikiem ciągną grupy charakterystycznych typów, odróżniających się już samym wyglądem od przeciętnego przyzwoitego obywatela. Widzimy tam „panów" w melonikach, maciejówkach i charakterystycznych czarnych czapeczkach z daszkiem, noszonych jako — narodowe nakrycie głowy w dzielnicach północnych. Grupy te są tak jednakowe o ile chodzi o wygląd zewnętrzny, że poznaje je z łatwością i na pierwszy rzut oka każdy niemal doświadczony policjant doskonale orientuje się z kim ma do czynienia. Podkreślam to umyślnie, jako fakt, który ustalony został również na osatnim procesie komornika B. — gdzie jeden z policjantów wyraził się: „proszę sadu, ja zawodowego licytanta poznam od razu..."

Zawodowi licytanci poinformowani są doskonale gdzie, kiedy i u kogo odbędzie się licytacja. Poinformowani są również dokładnie, czy przedmioty wystawiane na licytacji będą w ogóle sprzedane, czy też dłużnik zechce i będzie w możności bronić się. Są doskonale zorganizowani, karni i (o dziwo!) lojalni względem siebie — i względem osób, które im się z góry opłaciły. Orientują się szybko i doskonale w każdej sytuacji, a stanowią zwartą gromadę, do której żadna osoba niepowołana, nie ma dostępu.

„Nie ma „licytantów..."

Wchodząc do mieszkania licytowanego dłużnika wiedzą z góry, czy warto licytować, czy też opłaci się raczej zadowolić mniejszym lub większym zyskiem i licytację udaremnić. — Zazwyczaj — dwóch lub trzech spośród „bandy" podchodzi do dłużnika i w zależności od wartości wystawionych na sprzedaż gratów proponuje mu sumę pieniężną 20 — 50 czy też sto złotych, ażeby „nic nie było". Targ odbywa się krótko.

Jeżeli dłużnik zdecydował się na opłacenie się licytantom to w rzeczywistości licytacja się nie odbędzie.

Oglądają, kiwają głowami dowcipkują na temat bezwartościowych rzeczy — i po wywołaniu przez komornika pierwszego przedmiotu, skwapliwie oświadczają: „panie komysarzu nima brylantów..." Komornik szybko załatwia „formalności" — zabiera teczkę i wychodzi.

Tragikomedia przetargu

Gorzej sprawa wygląda, gdy nieszczęsny dłużnik nie ma pieniędzy na opłacenie się zawodowcom. Wtenczas odbywa się komedia, a raczej tragikomedia licytacji.

Jak powiedziałem wyżej, nikt obcy nie ma dostępu do zamkniętego, zorganizowanego klanu. Gdyby się taki śmiałek znalazł, zrobią „sztuczny tłok", wydrwią go, potrącą — nierzadko zniszczą mu garderobę, wywołają jakąś awanturę, — a w najlepszym razie przy pierwszym już przedmiocie tak podbiją cenę, że odechce mu się dalszych zakupów.

Jednym słowem, mówiąc po prawniczemu istnieje tu stała zorganizowana zmowa na szkodę wierzyciela i dłużnika.

Rzeczy kupuje zorganizowana banda. Jeżeli kupuje jeden kupuje za bezcen — a reszta dostaje „rejwoch". Jeżeli kupuje kilku, następuje odpowiedni podział łupów.

W ten sposób dzieje się ogromna krzywda: dłużnika rujnuje się, a wierzyciel otrzymuje w końcowym wyniku jakąś część swojej należności... Tam bowiem, gdzie dochodzi już do tragicznej komedii licytacyjnej bywa zazwyczaj więcej ciężarów, — skarb państwa, inni wierzyciele itp.

Kodeks karny

A teraz przyjrzyjmy się tej sprawie z punktu widzenia czysto prawnego.

Co mówi kodeks karny w artykule 283?

Artykuł ten brzmi:

„Kto podstępnie lub z chęci zysku udaremnia przetarg publiczny, albo przyczynia się do odsunięcia innej osoby od udziału w takim przetargu lub do obniżenia ceny sprzedażnej licytowanego mienia, — podlega karze więzienia do lat 2 i grzywny.

Tym samym karom podlega, kto wchodzi w porozumienie z inną osobą co do działania przy przetargu publicznym, mogącego wyrządzić szkodę majątkową wierzycielowi lub dłużnikowi".

Przytoczone powyżej przepisy są jasne, zrozumiałe i nie wymagają żadnych komentarzy.

Równie jasnym wydaje mi się fakt, że przepisy te kodeksu karnego znajdują swoją najpełniejszą realizację, swój najjaskrawszy wyraz w opisanych powyżej przezemnie, a znanych ogólnie codziennych band licytantów. Czyli innymi słowy bandy ludzi najciemniejszego pokroju, codzienne jawnie, cynicznie i bezwstydnie, na oczach przedstawicieli władz państwowych, komorników i towarzyszących im policjantów popełniają przestępstwa, przewidziane wyraźnie w artykule 283 KK.

Popełniając te przestępstwa wyrządzają olbrzymią szkodę setkom i tysiącom obywateli, szkodę materialną, często trudną do naprawienia — co gorsza jednak wyrządzają olbrzymią szkodę moralną i naruszają publiczną powagę prawa... Uczą bowiem, że można je stale i jawnie gwałcić...

Dr Ł.

KUPNO ZAPALNICZKI SZMUGLOWANEJ POCIĄGA KARĘ

W pewnym wypadku posiadacz zapalniczki, którą mu podarowano nie wiedział skąd ta zapalniczka pochodzi. Tymczasem stwierdzono, iż była ona przemycona z zagranicy.

Powstała kwestia, czy posiadacz przedmiotu ponosi odpowiedzialność, o ile nie był świadomy faktu przemytu zapalniczki.

Sprawa oparła się o sąd najwyższy, który orzekł, że posiadanie zapalniczki nieostemplowanej nawet bez świadomości tego, iż pochodzi ona z przemytu jest karalne.

Odpowiedź prawnika

Zaległe komorne. — Pani B. — Niestety nie ma Pani możności obrony i pozostaje tylko droga kompromisu. Ustawa o ochronie lokatorów mówi wyraźnie o zaleganiu dwóch rat. Komorne płatne jest zawsze z góry — z okoliczności, że gospodarz przyjmował z dołu nie można wyciągać żadnych wniosków korzystnych dla lokatora.

Niesłuszne podejrzenie (R. S.). Przy wszystkich kasach widnieją napisy: „reklamacje po odejściu od kasy nie będą uwzględniane" Przepis ten nie ma żadnego prawnego znaczenia. Skoro Pan potrafi udowodnić, że otrzymał Pan za mało przepis powyższy nie chroni zupełnie nieuczciwego kasjera Dowód przeprowadzić można wszelkimi środkami — niewątpliwie i zeznaniami świadków. Nie taimy, że dowód jest trudny...

Skarga na adwokata (Z.). Jeżeli adwokat zaniedbał pewnych czynności procesowych, skutkiem czego powstała dla klienta szkoda — ma ten ostatni bezwzględne prawo żądać od adwokata odszkodowania. Należałoby wprzód zawiadomić o tym radę adwokacką, która niewątpliwie przeprowadzi dochodzenie.

Odszkodowanie za fałszywe oskarżenie (Panu Z. T. w Łodzi). Jeżeli dany osobnik świadomie Pana oskarżył o posiadanie kradzionej skóry, to przysługuje Panu niewątpliwie prawo pociągnięcia oskarżyciela do odpowiedzialności za fałszywe oskarżenie. Ma Pan również prawo do żądania pokrycia ewentualnych strat, jakie Pan z tego tytułu poniósł Trudno określić wysokość tych strat na „oko". Trzeba przed sądem udowodnić te szkody, jakie poniósł Pan w związku z pociągnięciem go niesłusznie w stan oskarżenia, — z „ciąganiem" po sądach. Mogą to być również szkody natury moralnej. Bądź, co bądź ani rzemieślnik, ani kupiec nie zyskuje na tym, że znajdzie się w pewnym momencie pod tego rodzaju zarzutem.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dnia 3 maja wszyscy do Ogrodu „Sto Pociech"

Bywalcy Ogrodu Zabaw „Sto Pociech" pośpieszą niezawodnie tłumnie na otwarcie, które nastąpi w dniu 3 maja. W roku bieżącym przybywa szereg nowych imprez mechanicznych, nad którymi królować będzie jednak jak zwykle słynna „kolejka górska", ciesząca się olbrzymią popularnością wśród szerokich rzesz mieszkańców Warszawy.

Celem uświetnienia dnia otwarcia Dyrekcja „Stu Pociech" postarała się o pierwszorzędny program artystyczny. Jako czołowi wykonawcy programu wystąpią: Słynny balet Tacjanny Wysockiej w zespole 16 osób, które wykonają tańce narodowe i charakterystyczne w nowych bogatych kostiumach. Ponadto bierze udział w programie otwarcia nie mniej sławny chód Juranda, który wykona szereg przebojów muzycznych, dotychczas nigdzie nie wykonywanych.

Widowiska te odbywać się będą na otwartej scenie ogrodowej dwukrotnie, mianowicie: o godz. 6 popoł. i 9 wiecz.

Wstęp na powyższe widowiska jest bezpłatny.

Należy oczekiwać, że w dniu 3 maja Ogród „Sto Pociech" zaroi się tłumami publiczności, tym bardziej, iż wejście do ogrodu jest niezwykle tanie: 25 gr dla dorosłych, zaś dla młodzieży szkolnej 15 gr.

DROGA I MOTOR

DODATEK TYGODNIOWY NOWEJ RZECZPOSPOLITEJ

Motoryzacja-to kwestia obronności kraju

Co może zadecydować o wygranej wojnie?

Furmanki ciągle tańsze od samochodu

Niezależnie od koniunkturalnych wahań w naszym gospodarstwie wewnętrznym, ilość frachtów kolejowych — maleje. Dzieje się to powoli, ale nieuchronnie, tak jakby kolej starzała się i wychodziła z użycia, tracąc popularność w sferach handlowych

— Co jest popularność? — oburzył się pewien kupiec tegoż wyznania, gdym go na ten temat zagadnął.— Pan wisz co to jest małe miasto? Jak mnie urząd skarbowy chce uderzyć, to jemu wystarczy sprawdzić na kolei, ile ja mam frachtów dziennie. Uni to sobie porównają z moim zeznaniem podatkowym... Co tu dużo gadać? — furmanka tańsza.

— Jakto? — zdziwiłem się — furmanka z Kielc jest tańsza niż kolej?

— Phi... to pan nie wisz, co się płaci za furmankę...

Dlatego też do Warszawy ze wszystkich stron, ściśle mówiąc ze wszystkich miast wojewódzkich bliższych, a więc z Kielc, Lublina, Brześcia, Białegostoku, ciągną furmanki. Na czasie nikomu nie zależy, bo towar jest taki, że się nie psuje, a innych towarów albo nie posyła się na te odległości, albo volens nolens korzysta się z usług kolei.

Dlaczego nie z usług samochodu?

Po pierwsze — samochody ciężarowe pustkami nie stoją, bo jest ich mało, po drugie — opodatkowana benzyna. Starych wyświechtanych argumentów nie warto powtarzać, bo nic to dotychczas nie pomogło. W każdym razie samochód zdołał zaledwie, przy silnym poparciu czynników miarodajnych wyprzeć — dorożkę z ulic Warszawy, i to nie zupełnie, podczas gdy na prowincji furmanka króluje niepodzielnie. Jest tańsza, bo — konia trzeba żywić, więc trzeba zarobić choć tyle, aby nie zdechł, jest tych furmanek poddostatkiem, czego nie można powiedzieć o samochodach, których po staremu jest w Polsce 1 na tysiąc ludzi.

Jedno można tylko przyznać: aby motoryzację ruszyć naprzód, czynniki miarodajne zastosowały wszystkie... półśrodki, które były do dyspozycji. A więc: pomalowano płoty, żeby automobiliści mieli ładny widok wyjeżdżając z miasta, ustanowiono policję drogową, która od czasu do czasu pilnuje porządku na drogach, no i jedno pozytywne, wprowadzono ulgę podatkową dla nabywających samochody.

Ale to wszystko—to mniej niż mało.

To, co się robi dla motoryzacji w Polsce, ciągle jest podobne do tej zmotoryzowanej hulajnogi, o której pisaliśmy ostatnio i jeszcze raz przypomnimy. Jakiś nie bardzo pomysłowy osobnik dorobił motorek benzynowy do t. zw. hulajnogi. Hulajnoga, o czym zapewne szanowny wynalazca nie wiedział, jest zabawką dziecinną. Z tego powodu — zmotoryzowanej hulajnogi nie będą używać ludzie dorośli. Nie można też dawać jej dzieciom w wieku „hulajnogowym", bo niby dlaczego mają sobie głowy rozbijać? A więc dla kogo jest ten wynalazek? Dla kilkudziesięciu ekscentryków, którzy chętnie popełnią każde głupstwo, byle tylko ludzie o nich mówili:

— A czy ty wiesz, że Szpakowski kupił sobie hulajnogę z motorem?

Tymczasem wielkim krokiem idzie naprzód motoryzacja krajów ościennych, nie bardzo przyjaźnie do nas usposobionych. A jeśli pod tym kątem widzenia spojrzeć na to zagadnienie— zimno się robi.

My wprawdzie mamy za sobą wspaniałą tradycję rycerską, na ziemiach polskich byli Turcy, Tatarzy, Niemcy, Rosjanie, Kozacy, Austriacy, Szwedzi, Czesi, Węgrzy, Jadźwingowie, Litwini, Siedmiogrodzianie, Krzyżacy, Prusacy... żadna z tych narodowości nie odeszła inaczej, jak tylko pobita.

Ale — rzecz się działa wtedy, kiedy o wygranej wojnie decydował wyłącznie duch wojenny i poczucie sprawiedliwości. Wojnę wygrywało się wtedy przede wszystkim odwagą. Dziś jest nieco inaczej. Dziś wojnę może wygrać nie ten, kto będzie odważniejszy, ale ten, kto szybciej potrafi przerzucić masy piechoty na teren nieprzyjaciela. A tej sztuki dokona ta ze stron walczących, która będzie miała więcej motorów...

Chcę zostać lotnikiem...

Jaka jest droga dla „rycerzy powietrza"

od latawca do akrobacji lotniczej

Prawdziwy „rycerz powietrza" zaczyna od... latawca. To jest pierwszy i bodajże najbardziej wskazany sport dla przyszłego lotnika. Obserwując lot wielkiego prostokąta przyszły pilot uczy się zasad nawigacji powietrznej i dochodzi do takiej wprawy i takiego zrozumienia prądów powietrznych, jakie jest potrzebne do szybownictwa na terenach nizinnych.

Drugą równie „niepoważną" zabawą jest modelarstwo. Jest to już dziś coś więcej: wymaga ono starannego wykończenia i daje doskonałe zrozumienie samolotu, jego wad, zalet, konstrukcji, narowów, wrażliwości na takie lub inne prądy powietrza przy czym — daje już bardzo dużą satysfakcję. Pierwszy model wylatujący z ręki, choćby nawet nie przeleciał regulaminowych stu metrów — to pierwszy triumf lotniczy przyszłego pilota.

W tych „zabawach" rośnie przyszły rycerz powietrza, coraz bardziej oswajając się z żywiołem, w którym później musi się czuć tak, jak na ziemi: pewnie, spokojnie z głębokim przeświadczeniem panowania nad wszelkim niebezpieczeństwem, jakie mogłoby mu zagrażać.

A skoro już lata są po temu — dobrze robi wieżyczka spadochronowa. Skok ze spadochronem — pierwszy moment oderwania się od stałej podpory, pierwszy lot przez niewielką wprawdzie przestrzeń — to jest już lotnictwo. Tu nabywa się zaufanie do powietrza.

Wtedy jednocześnie można rozpocząć kurs teoretyczny szybownictwa, po nim przejść na praktyczny. Najpierw za samochodem na „Wronie", która jest aparatem ciężkim i statecznym, potem na lżejszych modelach, za samolotem i wreszcie długie loty ze wzgórza, czy też „na termikę" pod kłębiastymi chmurami...

Druga klasa spadochronowa, skoki z samolotu, wreszcie pilotaż motorowy — wszystko to czyni człowieka skończonym pilotem sportowym. Pozostaje jeszcze akrobacja szybowcowa i samolotowa, które dają pewność siebie i znajomość maszyny, wymaganą do... walki powietrznej.

Tak by się, w bardzo powierzchownym zarysie przedstawiała droga praktyczna pilota, przy czym nie należy zapominać, że niemal każdy zakręt tej drogi poprzedza — teoria, z którą trzeba się zapoznać najpierw. Organizacje lotnicze na teorię przeznaczają zwykle zimę, praktyczne ćwiczenia odbywają się w lecie.

Jak widać choćby z powyższego skrótu, droga pilota jest długa. Cóż więc ma robić młody człowiek, który chce ją przejść w możliwie najkrótszym czasie i najlepszej formie? Walną pomocą jest tu Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Skupia ona ten narybek lotniczy, który nie może się zdobyć na dość kosztowne należenie do aeroklubu, albo też dla tych czy innych względów nie zmieścił się w ramach lotniczego przysposobienia wojskowego. Tylko te trzy instytucje zajmują się szkoleniem pilotów, których u nas potrzeba coraz więcej i więcej.

WITPE

Podróżuj LOTEM

Cyfry mają wymowę

Ilość autobusów na świecie

Autobusy odgrywają już dość dużą rolę jako środek masowego transportu podróżnych w krajach uprzemysłowionych, a w każdym razie tam, gdzie istnieją potrzeby komunikacyjne i gdzie kolej jako środek transportowy nie wystarcza.

Na czele wszystkich krajów kroczą Stany Zjednoczone z liczbą 120.504 autobusów, co stanowi 941 autobusów na każde 100.000 mieszkańców. Drugie miejsce zajmuje Norwegia, gdzie, przy ogólnej liczbie 2.728 autobusów, wypada ich też 941 na 100.000 mieszkańców. Przyjmując jako podstawę do dalszych obliczeń stosunek liczby autobusów do liczby 100.000 mieszkańców, dodać jeszcze należy, iż wszystkie cyfry odnoszą się do r. 1937-go.

Idąc dalej, widzimy, iż trzecie miejsce zajmuje Francja z cyfrą 37.000 autobusów, co stanowi 881 na 100.000 mieszkańców. W. Brytania posiada 39.688 autobusów, co stanowi 844 wozy na 10.000 osób; Szwecja — 4.055 autobusów, czyli 642 na 100.000 osób; Argentyna — 7.450 wozów, czyli 601 : 100.000; Hiszpania — 11.761 wozów, czyli 473 : 100.000; Dania — 1.750 wozów, czyli 473 : 100.000; Japonia — 28.151, czyli 405 : 100.000; Nowa Zelandia—559 wozów, czyli 356:100.000; Filipiny — 4.436 wozów, czyli 334 : 100.000; Meksyk—4.529 wozów, czyli 241 : 100.000; Szwajcaria — 1.000 wozów, czyli 240 : 100.000; Italia — 1.000 wozów, czyli 236 : 100.000; Czechosłowacja — 2.890 wozów, czyli 189 : 100.000; Kanada — 2.028 wozów, czyli 184 : 100.000;; Niemcy — 11.472 wozy, czyli 171 : 100.000; Belgia — 1.200 wozów, czyli 145 : 100.000; Brazylia— 3.800 wozów, czyli 91 : 100.000; Rosja 4.000 wozów, czyli 23 : 100.000; Chiny 7.112, czyli 16 : 100.000; Polska — 1.543 wozy, czyli 4.83 : 100.000

Tak przedstawia się obraz komunikacji autobusowej na świecie w cyfrach. Zajmujemy w tej dziedzinie ostatnie miejsce.

Nowe modele GM

w roku bieżącym

Wytwórnia General Motors dzięki długoletniemu doświadczeniu na polu budowy samochodów, stała się jedną z najpopularniejszych. W Polsce licencja montowania Chewrolet, Opel i Buick, jest w rękach firmy Lilpop, Rau i Lewenstein S. A.

O rozmiarach produkcji niech świadczą następujące cyfry. Zakłady mechaniczne Lilpopa w Polsce zatrudniają przeszło trzy tysiące pracowników fizycznych i umysłowych. Dzienna zdolność produkcyjna od 30—40 wozów. W ciągu roku na rynku polskim sprzedaje się około 7 i pół tysiąca wozów.

Wieloletnia praca wozów Chewrolet w Polsce wykazała, że nawet ich dawne modele wywiązywały się w zupełności z zadań, jakie im wstawiały nasze ciężkie warunki drogowe i eksploatacyjne. Modele na rok 1938, w których zużytkowano umiejętnie wyniki dotychczasowych wieloletnich doświadczeń, stanowią nowy wielki krok naprzód w ciągłym ulepszaniu wozów Chewrolet. Dzięki temu wozy Chewrolet 1938 r. niewiele tylko droższe od najtańszych samochodów, mogą współzawodniczyć z markami najbardziej luksusowymi. Opływowe linie nadwozia, sharmonizowane barwy obicia i lakieru oraz luksusowe wykończenie nadaje wozowi wysmukły kształt i estetyczny wygląd. Obszerne wnętrze, miękie i głębokie poduszki, wysokie oparcia, dobre wyresorowanie i łatwe prowadzenie czynią jazdę przyjemną i komfortową.

Oto główne zalety Chevroleta, które każdy nowy nabywca bierze zawsze pod uwagę. Jeżeli chodzi o samochody Opel, to „Lilpop, Rau i Lewenstein" wypuszcza w roku bieżącym na rynek polski dwa nowe małe modele: „Olimpię" i „Kadeta". Wozy te zdały już egzamin w najtrudniejszych warunkach drogowych. Łączą one komfort i bezpieczeństwo dużego wozu z wydajnością i oszczędną eksploatacją małego samochodu.

Ciężarówki „Chevrolet" mają również dobrą opinię. Dzięki dużej mocy silnika (78 km), silnej, przejrzystej i łatwo dostępnej konstrukcji ciężarówka „Chevrolet" pracuje niezawodnie. Odpowiednie przekładnie w tylnym moście i skrzynce biegów pozwalają wyzyskać w szerokim zakresie moc silnika. Dzięki temu silniki Chevrolet pracują nadzwyczaj wydajnie zarówno wtedy, gdy wymagana jest znaczna szybkość jazdy, jak i wtedy, gdy chodzi o duża nośność wozu.

Duża skala nośności 192—4,192 ton pozwala stosować ciężarówkę w najbardziej różnorodnych dziedzinach handlu i przemysłu.

Popis ładnej jazdy

dla młodych kierowców

Automobilklub Polski wypełnił wreszcie poważną lukę, jaką był brak imprez samochodowych dla młodych kierowców.

W dniu 8 maja odbędzie się wiosenna Jazda Konkursowa dla Pań i Panów, którzy nie zdobyli dotychczas nagród regulaminowych w imprezach sportowych. Startować będzie zatem młodzież, która biorąc udział w imprezach nie mogła dotąd dorównać asom kierownicy, względnie nie była dla sportu samochodowego pozyskana.

Regulamin imprezy jest dość interesujący i składa się z pięciu prób: 1) próby startu, 2) jazdy okrężnej na dystansie 335 km, 3) próby regularności jazdy, 4) próby wymiany koła i 5) próby zwrotności.

Ta właśnie różnorodność prób jest momentem najbardziej przygniatającym. O klasyfikacji zawodników nie będzie decydował zryw maszyny i wartość hamulców, lecz te czynności, które dadzą obraz wartości technicznych i maszyny i kierowcy.

Próba startu polegać będzie na jak najszybszym uruchomieniu maszyny i przejechaniu odcinka 100-metrowego. Jazda okrężna odbędzie się na dystansie 335 km na trasie Warszawa — Mszczonów — Rawa — Łódź — Łowicz — Sochaczew — Wyszogród — Nowy Dwór — Jabłonna — do Strugi.

W zgłoszeniu do jazdy okrężnej zawodnik obowiązany jest zadeklarować przeciętną szybkość z jaką zamierza trasę przejechać. Zadeklarowana szybkość będzie kontrolowana w 4 punktach jawnych (Piotrków — Łódź — Wyszogród i meta).

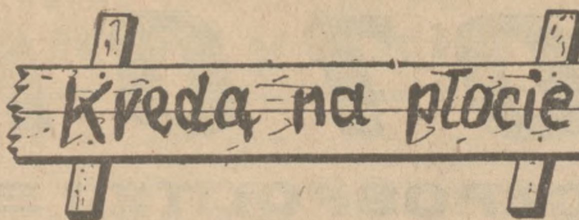
Próba regularności jazdy polegać będzie na utrzymaniu zadeklarowanej średniej szybkości na ostatnich 25 km przed metą i będzie kontrolowana.

Próba wymiany koła odbędzie się po przyjechaniu na metę.

Próba zwrotności polegać będzie na objechaniu prawidłowo kilku słupków.

Klasyfikacja zawodników będzie ogólna, jednak w dwóch grupach: oddzielnie dla pań i oddzielnie dla panów. Nadto dokonana będzie klasyfikacja w poszczególnych kategoriach bez podziału na grupy.

Wszyscy kierowcy, którzy ukończą zawody otrzymują plakiety sportowe. Regulamin jak widać z powyższego kładzie duży nacisk na regularność jazdy.



Przed dniem 1-go maja

Ostatni tydzień kwietnia upłynął w Komisariacie Rządu pod znakiem generalnych przygotowań. Bo rzecz nie jest wcale taka prosta.

Co roku o tej porze cały referat bezpieczeństwa ma pracy powyżej uszu. Pierwszy maja to data, z którą wiąże się olbrzymia ilość kłopotów. Co roku o tej samej porze straszak komunistyczny wygląda daleko bardziej czerwono i niebezpieczniej niż w zwykłym stanie rzeczy. Co roku istnieje obawa zajść, awantur, demonstracji, które nie opanowane w porę, mogłyby zagrażać bezpieczeństwu stolicy. A przy tym te konkurujące ze sobą odcienie partji socjalistycznych...

Wiadomo, że socjaliści najbardziej nienawidzą się między sobą. Że PPS CKW nie chce gadać z PPS frakcją rewolucyjną, PPS dawna frakcja rewolucyjna trzęsie się na samo wspomnienie o ZZZ p. Moraczewskiego.

Jeżeli więc, broń Boże, dwa takie nienawidzące się pochody wpadną na siebie, no to... moje uszanowanie. A każdy, najmniejszy nawet tumult komuniści postarają się wykorzystać na swoją rzecz, siejąc możliwie efektownie, antypaństwowe hasła.

Nic dziwnego, że tydzień poprzedzający dzień 1 maja jest dla wydziału bezpieczeństwa najbardziej gorącym tygodniem w roku. Jakby to nie była wczesna wiosna, a najbardziej upalne lato.

Drzwi gabinetu pana wojewody są w ustawicznym ruchu. Coraz to inny referent melduje się ze sprawozdaniem. Policja co godzinę dostarcza najbardziej szczegółowych meldunków. Wszyscy są podenerwowani.

Jeden tylko pan wojewoda jest najzupełniej spokojny.

Referent X właśnie wytyczył trasy pochodów. Po długich i uciążliwych dyskusjach z przedstawicielami wszystkich odcieni socjalizmu, pragnącymi zamanifestować w dniu 1 maja swą przynależność partyjną na ulicach Warszawy, po żmudnym obliczeniu czasu trwania pochodów, udało mu się nareszcie opracować „ordre de route".

Szczegółowo referuje go panu wojewodzie.

Naczelnik wydziału bezpieczeństwa asystuje przy raporcie, słucha uważnie, co chwila wtrąca swoje uwagi, zaznacza na planie miejsca, które należy obsadzić policją, zastanawia się, gdzie umieścić motopompy, a gdzie auta ciężarowe z rezerwą policyjną i denerwuje się, jak każdy wódz przed walną batalią.

Jeden tylko pan wojewoda ani na chwilę nie traci olimpijskiego spokoju. Patrzy z góry na swoich podwładnych i uśmiecha się tajemniczo.

Wreszcie nadszedł dzień decydujący. Komisariaty policji otrzymały na czas instrukcje. Cała kampania, obliczona do najdrobniejszych szczegółów, została precyzyjnie wykonana.

Naczelnik wydziału bezpieczeństwa zasiadł przy swoim biurku i z niepokojem oczekiwał na telefoniczne meldunki. Rzecz komplikowała się o tyle, że 1 maja wypadł w niedzielę i można się było spodziewać dużej frekwencji uczestników pochodów.

Nadeszła godzina dwunasta. Nagle, jakby za pociśnięciem jakiejś niewidocznej sprężyny otwarły się upusty niebieskie i na ulice Warszawy spłynął ulewny deszcz.

Pan wojewoda wszedł do gabinetu naczelnika wydziału bezpieczeństwa i poklepał go po ramieniu.

— I po co pan się denerwował? Przecież deszcz to najlepszy środek na wszelkiego rodzaju demonstracje!...

— No tak, panie wojewodo. Ale kto mógł wiedzieć, że właśnie deszcz?...

— A ja wiedziałem.

— Jakim sposobem?

— Bardzo prostym. Zadzwoniłem do PIM'a. Ponieważ prognoza pogody wskazywała na dzień słoneczny i bezchmurny, byłem zupełnie spokojny. Wiedziałem, że będzie padał deszcz.

Manifestacje pierwszomajowe w Warszawie miały przebieg zupełnie spokojny. ORKA

Człowiek i gwiazdy

Venus zła i dobra

Piękno ciała, miłość i złe skłonności

Ludzie urodzeni pod wpływem Wenus mają cerę białą z odcieniem różowym, pokrytą lekkim puszkiem, bardzo gładką i jakby przezroczystą. Wzrost dość wysoki. Kształty raczej okrągłe, kości nie widać nigdzie. Głowa proporcjonalna, średniej wielkości, policzki tłuste, często z dołkami. Czoło bardzo ładnie sklepione z widocznymi niebieskimi żyłkami pod skórą. Charakterystyczną cechą ludzi urodzonych pod wpływem tego znaku jest to, że przy śmiechu czy dużym smutku występuje im parę linii na czole pomiędzy brwiami. Miejsce to w dawnej wiedzy tajemnej zwano okiem Wenery. Brwi mają ładne, bardzo i gęste. Jeżeli są one zrośnięte nad nasadą nosa, oznacza to wtedy stały niepokój miłosny i przede wszystkim zazdrość. Włosy gęste, puszyste, czarne lub ciemno blond. Nos prosty, dość szeroki, ale proporcjonalny, na końcu mięsisty. Oczy duże, podłużne, wypukłe, jasne, wilgotne. Wyraz oczu wybitnie zmysłowy. Usta średnie różowe. Wargi foremne, ale prawa strona dolnej wargi jak gdyby trochę nabrzmiała. Zęby zdrowe bardzo białe. Broda podłużna dość tłusta z dołkiem. Uszy zgrabne. Szyja biała, okrągła, silna średniej długości. Ramiona wąskie, spadziste. Biodra wysokie, nogi smukłe i długie.

Żyją miłością

Zawsze uśmiechnięci. Lubią się stroić. Są wytworni i ekscentryczni w ubiorze. Lubią bardzo barwy jasne, błyskotki i biżuterię (nawet mężczyźni). Chętnie uczęszczają na wszelkie rozrywki. Miłość jest głównym motorem ich życia.

Charaktery dobre, słodkie, czułe, ale często bardzo nawine. Ludzie urodzeni pod wpływem Wenery są naogół bardzo uczynni i usłużni. Posiadają też dużą intuicję, którą powinni się w życiu kierować, gdyż w przeciwnym wypadku spotyka ich wiele zbędnych zawodów i rozczarowań. Jedzą bardzo mało, lecz najchętniej potrawy ostre, pikantne, podniecające. Kwiaty i perfumy uważają za rzeczy niezbędne do życia i koniecznie im potrzebne. Lubią bardzo ogrodownictwo i z zamiłowaniem oddają się uprawie kwiatów, dążą przy tym do posiadania własnej ziemi. W muzyce cenią więcej melodję niż harmonię. Wszelkie piękno sprawia na nich duże wrażenie urodą, na nawet ładny strój bardzo łatwo ich ujmuje. Sami też niezwykle dbają o swój zewnętrzny wygląd i poświęcają dużo czasu na pielęgnowanie cery i włosów.

Nie znoszą hałasu, kłótni, niezgody. Są sprawiedliwi, łagodni, pobożni. Łatwo się wzruszają, nie jednokrotnie do łez. Przy zdolnościach artystycznych wkładają w nie całą swą duszę, żądają jednak poklasku. Wszyscy wielcy artyści znajdują się bezwzględnie pod wpływem Wenery.

Ludzie urodzeni pod wpływem tego znaku są właściwie leniwi, chętnie leżą. W miłości są zasadniczo stali, nie pogardzają jednak przygodami.

Mściwi złośliwcy

Zły wpływ Weery daje skórę białą z odcieniem różowym albo zupełnie czerwonym. Czoło proporcjonalne u góry ścięte, głowa raczej okrągła, ale zgrabna. Oczy migdałowe wpadnięte, niebieskie czasami zielone, spojrzenie wyniosłe, dumne. Włosy puszyste falujące, czerwone blond albo też zupełnie rude. Nos duży, tłusty, czasami bywa spłaszczony — wtedy jest również zadarty. Usta średniej wielkości bardzo czerwone. Bardzo wydatne wargi szczególnie dolna, która jest większa. Zbudowani naogół dość ciężko niezbyt zgrabnie, ciało niezbyt tłuste, miękkie jakby nalane. Bardzo łatwo pocą się. Nogi ciężkie, stopy duże guzowate. Ręce bardzo miękkie, prawie zawsze wilgotne i niemiłe w dotyku. Głos krzykliwy ostry. Ludzie pod tym ujemnym wpływem zrodzeni posiadają wątpliwy pion moralny. Mściwi aż do okrucieństwa, z wielką przyjemnością dręczą dzieci, zwierzęta, ptaki i w ogóle słabszych od siebie. Ciężcy i złośliwi w obcowaniu. Nie wierzą w nic, w nikogo ani w samych siebie.

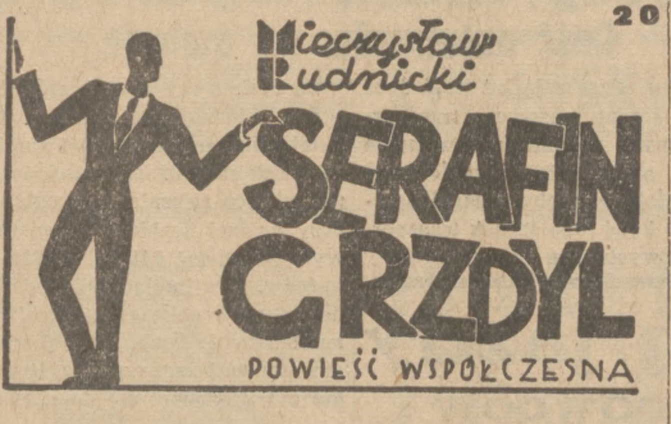
Skąpcy

Dręczeni stałym niepokojem o wszystkie sprawy życiowe stwarzając imaginacyjnie trudności i przeszkody, zamęczają siebie i swoje otoczenie. Najbardziej skąpi, kochają pieniądze dla pieniędzy. Chowają je chciwie, żałując sobie i swym rodzinom wszystkiego, wolą raczej głodować jak wydawać choćby najmniejsza sumę, jednak mimo to, zaproszeni przez innych, chętnie jedzą i biorą udział we wszelkich rozrywkach. Lubują się w hulankach i zmysłowych wyuzdanych orgiach. Mężczyźni szukają płatnej miłości, by następnie oszukać i nie dotrzymywać przyjętych na siebie zobowiązań. Kobiety natomiast sprzedają się chętnie dla łatwiejszego i szybszego gromadzenia pieniędzy. Ludzie ci posiadają skłonności bardzo perwersyjne.

Wpływowi

Ludzie pod tym znakiem urodzeni są jednak dość bierni i łatwo ulegają wpływom jeżeli przeto spotkają na drodze swego życia ludzi o silnej i dobrej woli, to po pewnym czasie i przy wielkiej cierpliwości i wyrozumiałości tych ostatnich — mogą zmienić na lepsze ujemne cechy swego charakteru.

IN. TAO.



20

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Bohaterem balu w Niechcicach jest zredukowany kasjer kolejowy Serafin Grzdyl. Umiejętnością tańca i urodą zwraca Grzdyl na siebie uwagę starościny, co posłuży mu za dalszy etap w jego karierze. Ale o Grzdylu i dyrektorowej mówi się w Niechcicach całkiem niedwuznacznie.

W tym samym czasie zdecydowano się na budowę lotniska w Niechcicach. Dzięki stosunkom Grzdyla budowę lotniska powierza komitet jego szwagrowi Maniewiczowi.

Starosta ulegając prośbom żony daje Grzdylowi list polecający do burmistrza celem objęcia posady sekretarza magistratu. List wywołuje niesłychaną burzę w zarządzie miejskim, gdyż posada sekretarza przeznaczona była dla protegowanego jednego z radnych, żyda Nabałdasznika.

Mimo to Grzdyl obejmuje posadę i szybko aklimatyzuje się w magistracie.

Zredukowany sekrtarz magistratu, Żebrowski, jest w ciężkich warunkach, kiedy spadają mu, jak z nieba, dwie propozycje współpracy: ze strony spółdzielni zarobkowej i ze strony Grzdyla w LOPP.

W zastępstwie burmistrza Gólki Grzdyl jedzie do Warszawy, gdzie spotyka się ze starościną. Idą razem do teatru i do restauracji, gdzie starościna spotyka swą dawną przyjaciółkę, p. Elę, żonę szefa departamentu, z mężem. Po kolacji całe towarzystwo jedzie na dancing. Pani Ela zachwycona jest aparycją Grzdyla.

– A jednak on ma rację — rzekł. — Zarobią na czysto parę tysięcy.

Stwierdziwszy ten fakt, Grzdyl zamyślił się. Jeżeli na budowie lotniska zarobi do spółki z Maniewiczem tylko taki sam procent, to plunie na całe Niechcice. Założył ręce na kark i zaczął marzyć, jak sobie wówczas urządzi życie.

VII.

Grzdyl siedział zatopiony w rachunkach i pogwizdywał ze złości, gdyż jasne było, iż w najbliższych dniach musi wyłożyć Maniewiczowi tysiąc złotych na roboty przy lotnisku, a z gotówką było krucho. Owszem, lada dzień miała nadejść asygnata na opłacenie robót, tak iż szło o kilkudniowe tylko załatanie dziury, ale tu właśnie powstawała trudność. Grzdyl wiedział, że ani Abram Ehrlich, ani Menasze Zamojski nie odmówili by mu kredytu, choć uważany był przez nich z racji pewnych operacji wekslowych za konkurenta, zwrócenie się jednak do tych „dyskonterów prywatnych" osłabiłoby powagę finansową Grzdyla; kredyt Maniewicza w miejscowej KKO. był już wyciągnięty do ostateczności, sam Grzdyl jako urzędnik mógł tam uzyskać jakieś paręset złotych zaledwie; pozostawała kasa spółdzielcza, ale dyrektor jej w ogóle nie chciał słyszeć o Grzdylu.

— Psia krętka! — syczał Grzdyl — że też to bydlę Maniewicz nie spostrzegł się wcześniej! — Wnet jednak przypomniał sobie, że szwagier parokrotnie mówił mu o stanie kasy, nie może więc mieć do niego pretensji. Zirytowany wstał i zaczął chodzić po pokoju.

Rozmyślania przerwało pukanie do drzwi od strony mieszkania. Przekonany, że puka usługujący mu chłopiec, Grzdyl odwrócił się do okna i rzucił krótkie — właź!

Drzwi uchyliły się i stanęła w nich pani dyrektorowa. Grzdyl obejrzał się i podbiegł z powitaniem, przystrajając twarz w najradośniejszy uśmiech.

— Dziukuś! kochanie! — zawołał, chwytając gościa w objęcia, dyrektorowa jednak usunęła się i cofnęła w stronę kanapki.

— Proszę cię, Finek, nie tak gwałtownie! — powiedziała stanowczo..

— Cóż to? Żabcia nie w humorze?

— Przyszłam rozmówić się z tobą — oświadczyła dyrektorowa, siadając. — Zechcesz zatem poważnie traktować moją dzisiejsza bytność u ciebie.

Grzdyl nieznacznie wzruszył ramionami i skłonił się lekko, siadając na wprost dyrektorowej. Oboje milczeli przez dłuższą chwilę.

— Słucham — rzekł wreszcie Grzdyl.

— Odpowiedz szczerze — romansujesz ze starościną?

— Ja ze starościną? Co ci się przyśniło?

— Jeździłeś do Warszawy? — indagowała dyrektorowa.

— Owszem, służbowo, i bawiłem kilka dni.

— I służbowo spotkałeś tam starościnę? A ile czasu ona tam bawiła?

— Skądże ja mogę wiedzieć w ogóle — niepewnie odpowiedział Grzdyl.

— Może nie wiesz, że była w Warszawie? — ironicznie spytała dyrektorowa. — Otóż była i ty byłeś z nią w teatrze. Widziano was razem.

Grzdyl roześmiał się.

— Ależ tak, mówiono ci szczerą prawdę — powiedział. — Spotkaliśmy się w przedsionku, okazało się, że mamy krzesła w pobliżu, pomieniałem się więc z jakimś panem na miejsca i usiadłem obok starościny. Po przedstawieniu odprowadziłem ją do hotelu.

— Właśnie, do hotelu.

— Przecież nie mogłem ukłonić się babie przed teatrem i zaproponować, by poszła sobie sama. Jestem zbyt dobrze wychowany.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 Zł
REDAKCJA ADMINISTRACJA
Warszawa ul. Zgoda [illegible]
Telefony Redakcji: 3.25-08; 3.25-10; 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9—17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów [illegible] nie zwraca
Konto rozrachunkowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE F. WYSZYŃSKI I S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.